

NASZ REGION

D O L N O Ś L A S K I

nr 13 - MAJ 2010

Nakład 20 000

WAŁBRZYCH/ŚWIDNICA
ŚWIEBODZICE / SZCZAWNO ZDRÓJ



XX-lecie

odrodzenia samorządu terytorialnego w Polsce

R E K L A M A

Absolutnie niestandardowy standard



**PAKIETY
2010**

Przy zakupie Toyoty Yaris z Pakietem 2010 oszczędzasz **2 500 zł**, otrzymując:

- klimatyzację
- 4 poduszki powietrzne
- sterowanie radiem w kierownicy ze skóry
- centralny zamek ze zdalnym sterowaniem
- specjalne elementy stylistyczne
- lakierowane i podgrzewane lusterka

Zapraszamy
na jazdy
testowe

www.toyota.pl

Today
Tomorrow
Toyota

Toyota Wałbrzych Nowakowski

ul. Uczniowska 21 Wałbrzych (teren Wałbrzyskiej Strefy Ekonomicznej) tel 74 648 17 00

W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,1 do 5,3 l/100 km, emisja CO₂ od 109 do 125 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.



WTBS
- kolejne
zwarcie

str. 2



Partie
jak
szkodniki

str. 3



Kiełbaski
i miliony

str. 4



Niemieccy
Żydzi w obro-
nie prawdy

str. 7



Grecję
wykończyły
dotacje

str. 13

WTBS - kolejne zwareie

Na wspólne posiedzenie komisji gospodarki miejskiej Rady Miasta poświęcone działaniu Wałbrzyskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego przybyło kilkudziesięciu mieszkańców reprezentowanych przez Stowarzyszenie Rodzina i Turystyka oraz Stowarzyszenie „Obywatel”. Ich zdaniem, uniemożliwienie im zakupu zajmowanych mieszkań po preferencyjnych cenach czyni z nich obywateli drugiej kategorii.

Mieszkania

Rzecz w tym, że mieszkańcy byłych mieszkań zakładowych Zakładów Urzędzeń Górniczych WAMAG chcą je wykupić po preferencyjnych cenach, np. z bonifikatą, tak jak to ma miejsce w przypadku mieszkań komunalnych. Na przeszkodzie jednak stoi fakt, że mieszkania te przekazane zostały WTBS-owi i – jak mówi jego prezes Krzysz-

mieszkań o łącznej powierzchni 36.410 m2 oraz tereny pod budowę. Ale co najważniejsze, a co dziś uległo częściowemu zapomnieniu, aby do takiego przekazania doszło, musiała na to wyrazić zgodę rada zakładowa oraz pośrednio związki zakładowe. Skąd przychylność tych organizacji wobec WTBS – być może na zawsze pozostanie tajemnicą.

Dziś zasób WTBS to ponad

Dobromierza. Oczywiście nie ma w tym nic złego, ani niezgodnego z prawem, pokazuje jednak pewnego rodzaju powiązania. Ale wróćmy do historii.

Na „dzień dobry” ówczesny wojewoda przekazał fundacji 120 mln starych zł na „zakup wyposażenia inwestycyjnego dla potrzeb Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości” oraz 300 mln starych zł (czyli przed denominacją) na rozbudowę tegoż ośrodka. W tej samej formie wojewoda przyznał 420 mln starych zł na utworzenie przy ul. Wysockiego Wałbrzyskiej Giełdy Rolno-Spożywczej. Inną inicjatywą FW2000 był istniejący do dziś Wałbrzyski Inkubator Przedsiębiorczości, którego pierwszym prezesem została Lidia Gibuła (żona senatora).

Oparcie materialne znalazła fundacja w WTBS, który miał budować tanie mieszkania dla mniej zamożnych. Tak to wówczas rozumiano, choć prezes Bielecki twierdzi, że to niedokładne tłumaczenie z francuskiego, a określenie „budownictwo społeczne” nie odnosi się do biednych, lecz dla osób często zmieniających miejsce zatrudnienia jak np. kadra przedsiębiorstw działających w specjalnej strefie ekonomicznej. Ostatecznie większość substancji mieszkaniowej pozyskano z mieszkań zakładowych.

Drogi wyjścia

O ile w ogóle są, nie prowadzą do „jasnej strony mocy”. „Zbuntowani” mieszkańcy proponują siedem rozwiązań, w tym m. in.: zakup przez gminę spornych mieszkań z dotacji skarbu państwa i ich sprzedaż lokatorom po preferencyjnych cenach; przystąpienie przez Gminę jako interwenienta ubocznego; pokrycie kosztów sądowych procesującym się mieszkańcom; rozwiązanie aktów notarialnych; wypłacenie odszkodowania po 300 tys. zł na każdą rodzinę, a nawet likwidację WTBS lub wydzielenie z niej osobnej spółki.

O ile już strona prawna tego przedsięwzięcia jest dość wątpliwa, to jego największą wadą jest, że koszty ponosiłoby miasto, a więc inni mieszkańcy miasta. Co gorsza, rozwiązanie umów i unieważnienie aktów notarialnych otworzyłoby furtkę dla żądań dawnych niemieckich właścicieli. Jak to się kończy wiedzą mieszkańcy kilku budynków przy ulicach 11 Listopada i Słowackiego, które zostały

przekazane spadkobiercom dawnych właścicieli.

Zdaniem Krzysztofa Bieleckiego szanse na wygraną mieszkańców w postępowaniu sądowym są żadne. Kilkanaście rodzin już przegrało sprawy w sądach obu instancji i nie należy się spodziewać, aby w podobnych sprawach sądy orzekały inaczej. W obecnym stanie prawnym nie da się niczego zmienić niezależnie od dobrej woli stron. A pomimo apelu do parlamentarzystów o jego zmianę, nikt się tego nie chce podjąć.

- To problem ogólnopolski, a skala zjawiska jest ogromna – dodaje Bielecki. - Po samej tylko Hucie Warszawa sprzedanej Hindusom, pozostał problem 10 tysięcy mieszkań.

Rola miasta

W trudnej sytuacji są władze Wałbrzyska. Chcieliby się dowiedzieć kiedy i z jakiego powodu Gmina Wałbrzych pozbyła się większościowego (60%) pakietu udziałów w WTBS, jaki interes ma Gmina w utrzymywaniu

części tychże udziałów, w jaki sposób wydatkowane są przychody z czynszów wpływających do WTBS – jakie kwoty w ciągu kilku ostatnich lat otrzymała Gmina, a jakie Fundacja Wałbrzych 2000 oraz jaki jest stosunek Gminy do 7 postulatów/wariantów przedstawionych na posiedzeniu połączonych komisji Rady Miasta 29 kwietnia bieżącego roku? Złożone przeze mnie pytania zostały potraktowane w trybie administracyjnym (!), co oznacza, że odpowiedź przyjdzie w ustawowym terminie.

Na razie proroczo sprawdzają się słowa poety o „arce przymierza między danymi, a nowymi laty”. W WTBS-ie spotkali się przedstawiciele czasów minionych (Fundacja „Wałbrzych 2000”) i czasów współczesnych (prawicowe władze miasta). Pozostaje pytanie: czy więcej łączy, czy więcej dzieli?

Marek Mróz



tof Bielecki – nie ma prawnych możliwości takiego działania. WTBS jest spółką prawa handlowego i nie może sprzedać mieszkań inaczej niż po cenie rynkowej, a na tą nie chcą się zgodzić lokatorzy.

W połowie lat 90-tych państwowy wówczas zakład WAMAG szukał oszczędności tnąc, podobnie jak inne państwowe przedsiębiorstwa, koszty. Pozbywano się całej infrastruktury, w tym mieszkań. Wówczas to zaproponowano lokatorom zakup mieszkań zakładowych. Kilku mieszkańców z propozycji skorzystało, ale większość nie. Wtedy nie było po temu klimatu. Po pierwsze, źle kojarzyło się słowo: prywatyzacja. Po drugie, nie wiadomo były ceny, a po trzecie – koszty utrzymania. Panował wtedy lęk przed przejęciem na siebie praw własności, a wraz z nimi konieczności utrzymania budynków przez mieszkańców z własnych środków. I tak na scenie pojawiło się Wałbrzyskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Spółka

WTBS powstało w 1996 roku przy udziale Fundacji „Wałbrzych 2000” (40% udziałów) i Gminy Wałbrzych (60% udziałów) na bazie zakładowych mieszkań WAMAG-u (akt notarialny z 31.07.1997 r.). Było to 749

2.200 mieszkań w 347 budynkach o łącznej powierzchni użytkowej ponad 100.000 m2, co pośrednio stanowi własność udziałowców spółki. Z tym, że dziś FW2000 posiada 80% udziałów, a Gmina Wałbrzych – 20%.

Fundacja „Wałbrzych 2000”

Powstała w maju 1995 roku z inicjatywy ówczesnego senatora SLD – Ryszarda Gibuły i miała na celu „wspieranie procesu restrukturyzacji gospodarczej województwa wałbrzyskiego oraz wdrożenie umiejętności demokratycznego współdziałania w regionie.” Czym to „wspieranie” i „wdrażanie” dla miasta i regionu się zakończyło – to dziś wiemy. Oprócz Gibuły w fundacji znaleźli miejsce działacze PZPR jak Danuta Mika, b. sekretarz ds propagandy KW PZPR, czy Jerzy Karykowski – I sekretarz KM PZPR, oraz młodzi (wówczas) działacze lewicy jak Iwona Żuk-Magierska, Włodzimierz Gawroński. Wymieniam te nazwiska dlatego, że te osoby nadal znajdują się w życiu społecznym. Dwoje pierwszych zasiada w radzie nadzorczej WTBS. Dodatkowo Jerzy Karykowski zasiada w radzie Fundacji, podobnie jak Iwona Żuk-Magierska, Włodzimierz Gawroński oraz Krzysztof Bielecki – na co dzień prezes WTBS i Czesław Drąg – wójt

OD GÓR PO MORZE - OD MORZA DO TATR

Powiat i gmina Świdnica na targach

Ponad 300 wystawców z kraju i zagranicy w dniach 7 - 9 maja 2010 roku prezentowało swoją ofertę w ramach 13. Gdańskich Targów Turystycznych GTT. Targi odbywały się od hasłem: „Od gór po morze, od morza do Tatr”. Na wspólnym stoisku promowały się partnerskie powiaty: kartuski, świdnicki, łowicki i tatrzański, zachęcając turystów do odwiedzenia każdego z tych pięknych regionów.

W ramach targów ofertę turystyki przyjazdowej i wyjazdowej zaprezentowali touroperatorzy, biura podróży, regiony turystyczne, regionalne i lokal-



ne organizacje turystyczne, a także miasta z Polski i zagranicy, m.in. Litwy, Ukrainy, Chorwacji, Indonezji, Meksyku, Chin oraz polskie regiony, m.in. Podkarpacki, Podlaski, Pomorze, Mazowsze, Śląsk, a także Warmia, Mazury czy Żywiecczyzna.

Tradycyjnie oferta Powiatu Świdnickiego dotyczyła bazy noclegowej i gastronomicznej, gospodarstw agroturystycznych, a także Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. Promowano także zabytki

Świdnicy: Kościół Pokoju, Katedrę Świdnicką, Muzeum Dawnego Kupiectwa. Sporym zainteresowaniem cieszyła się oferta powiatu i gminy skierowana do miłośników turystyki rowerowej, bo trasa europejskiego szlaku rowerowego, zwanego „Szlakiem Bursztynowym”, biegnie na przestrzeni prawie 2000 km - od Bałtyku do Adriatyku – także przez gminę Świdnica.

Niektórzy z odwiedzających wspólne stoisko promocyjne czterech powiatów z sentymentem wspominali swoje pobyty na Dolnym Śląsku. Już w pierwszym tygodniu czerwca do Świdnicy i okolic przyjedzie grupa gimnazjalistów z Pomorza, którzy z pewnością zwiedzą Kościół Pokoju i Fundację Krzyżowa, o których tak wiele słyszeli m.in. dzięki ubiegłorocznym wydarzeniom związanym z obchodami XX-lecia Mszy Św. Pojednania.

Gdańskie Targi Turystyczne są, wg. rankingu opublikowanego przez „Rynek Podróży”, po raz czwarty w pierwszej trójce krajowych imprez targowych skierowanych na turystykę. Gościem był m.in. podróżnik Marek Kamiński, który opowiadał o zakończonej niedawno ekspedycji kajakowej „Wisła”.

źródło: Starostwo Świdnickie

opr. red.

NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI

Siedziba: ul. Niepodległości 114, 58-303 Wałbrzych
Redaktor naczelny: Dariusz Gustab
Biuro Ogłoszeń: tel. 604 05 86 85 e-mail: biuro@dpq.pl, gazeta.naszregion@wp.pl *** Redaguje zespół: Marek Mróz, Anna Skunka (współpraca), Bartłomiej Mazur *** Skład: TPNET Tomasz Pawełka *** Druk: Drukarnia Polska Presse Bielany Wrocławskie - Wrocław *** Kontakt z redakcją: forum.polskie@wp.pl Redakcja nie odpowiada za treść reklam



Dariusz Gustab

Partie jak szkodniki

W maju 1990 roku w Polsce został przywrócony samorząd terytorialny. Miał się stać filarem budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Nowa forma organizowania się lokalnej społeczności, powołana do zarządzania i kierowania sprawami mieszkańców oraz majątkiem publicznym w interesie obywatelskim, miała szansę rozwinąć się po wielu latach rządów jedynie słusznej partii komunistycznej. W latach dziewięćdziesiątych była nadzieja i był duch przywracania decyzyjności w małych społecznościach lokalnych. Idea samorządności budowana na Komitetach Obywatelskich szybko jednak umarła, bo słabo zorganizowane społeczeństwo przegrało z partyjniactwem. Już w drugiej kadencji samorządów coś się zaczęło psuć.

A dziś? Upłynęło dwadzieścia lat i zamiast silnej, ugruntowanej i doświadczonej samorządności obywatelskiej mamy w większości do czynienia ze skarleniem tej idei. Przyczyną jest zagarnięcie przez partię polityczne, dotowane ogromnymi subwencjami z budżetu Państwa, co zresztą same uchwały, tej płaszczyzny, gdzie z natury powinny występować ruchy obywatelskie. Powszechnie jest zjawisko odwracania się społeczeństwa od działalności

samorządów lokalnych i znikome zaangażowanie się ludzi w życie społeczne, czego wyrazem jest niska frekwencja w wyborach samorządowych. Oczywiście nie sprzyja to rozwojowi naszych małych ojczyzn czyli miast, gmin, powiatów, i nie daje możliwości realizowania inicjatyw społecznych oraz efektu synergii we wspólnym działaniu.

Zamach partii politycznych na samorządność lokalną, przywrócił zjawisko znane z epoki komuny budując podział na „my” i „oni”. Rozrośnięte jak chwasty rządy partii politycznych w miejscach gdzie miała rozkwitać samorządność, przywróciły rozbieżność interesów między partiami a społeczeństwem. Co prawda dziś mamy już inne partie polityczne, wyznające zasady demokracji, jednak ich podstawa - wewnętrzny mechanizm sterowania centralnego - nie zmienił się. I wygrywa z interesami lokalnymi, bo rządzący w gminie lider partijny ma też spełniać oczekiwania partyjnych kolegów, co często przekłada się na ich posady, zabezpieczanie im bytu, ulokowanie

w radach nadzorczych itd. Zazwyczaj więc nie może być dobrym gospodarzem powierzonego mu mienia społecznego i wykonywać dobrze zadania na rzecz społeczności lokalnych, zwłaszcza jeśli kłóci się to z oczekiwaniami partii, a raczej partyjnych kolegów. Stanowisko pozyskane dzięki partii zobowiązuje i przed partią musi taki jegomość rozliczać się, a nie przed mieszkańcami. Partie mają wystarczająco dużo narzędzi, aby w razie potrzeby odpowiednio wpłynąć na kogoś, kto będzie próbował w pierwszej kolejności zabezpieczać interesy społeczności lokalnej, a nie interesy partii.

Nie chodzi mi o to, aby całkowicie negować rolę partii politycznych, bo w systemie demokracji są potrzebne, jednak na zupełnie innej płaszczyźnie (np. parlament, województwo), ale nie na szczeblu lokalnym.

Jest jednak nadzieja. Tam gdzie społeczność lokalna odrzuciła dominację różnych partii wytaczając przeciw nim ciężkie działa jakimi są kartki wyborcze, można zauważyć jak odradza się działalności obywatelska i jak odmienna

jest funkcja lidera wyniesionego na urząd przez społeczeństwo. Jest on gospodarzem powierzonego mu majątku gminnego, a nie - jak w przypadku wybranego na szefa samorządu lidera partyjnego - tylko rządzi lub administruje. Ale to jest możliwe tylko w małych gminach, gdzie wyborcy głosują na konkretnego człowieka, znanego im, a nie na listę partyjną.

Aby społeczeństwo w pełni czuło, że może oddziaływać na decyzje lokalne, musi być dokonany kolejny krok. Dziś możemy już samodzielnie wybierać prezydenta miasta, burmistrza, wójta, ale nie mamy możliwości wybierania bezpośredniego radnych, starostów oraz parlamentarzystów. To będzie możliwe tylko po nowelizacji prawa wyborczego. Chodzi o jednomandatowe okręgi wyborcze. O te prawa walczy od lat ruch społeczny na rzecz J.O.W.

Jak bardzo boją się partie niezależności społeczeństwa? Otóż bardzo! Świadczy o tym fakt pustych obietnic i niszczenia zebranych podpisów. Ludzie złożyli około 700 tysięcy podpisów pod deklaracją woli o wprowadzeniu ustawy

pozwalającej wybierać bezpośrednio swoich przedstawicieli przez lokalną społeczność. Mimo publicznych deklaracji, składanych przez Platformę Obywatelską, szybkiej realizacji takiego działania, stało się zupełnie odwrotnie. Nie dość, że ustawy nie wprowadzono, to jeszcze okazało się, że 700 tysięcy podpisów zniknęło, prawdopodobnie zostały zniszczone.

Pozostaje nam determinacja w dążeniu do decydowania o sobie bez partii i telefonów do Ryśków, Mirków, Grzeszków.

Aby sprawami związanymi z mieszkaniem, wodą, komunikacją miejską oraz wieloma innymi codziennymi naszymi problemami mogli się zajmować nasi przedstawiciele i w stu procentach samodzielnie rozwiązywać nasze problemy, bez konsultacji z partią. Dlatego musimy wykazać zainteresowanie samorządem, a nie odwracać głowę mówiąc, że polityka nas nie interesuje, bo w przeciwnym razie do wykonywania dziwnych telefonów do Ryśków i Mirków przyjdzie nam się przyzwyczaić na co dzień.

Matka Boża Patronką Wałbrzycha

20 lat temu świat się otworzył przed Polakami. Biura turystyczne prześcigają się w ofertach wyjazdowych. Wśród wielu propozycji są pielgrzymki do znanych sanktuariów Maryjnych, m.in. do Lourdes, La Salette, Fatimy, Rzymu, Mariaszell, Montserrat, Gwadelupy. A tam ogromne budowle, tłumy ludzi.

Ale sanktuarium nie musi być takie. Może być małe i tak zwyczajne jak Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Wałbrzychu.

Bo co to jest sanktuarium?

To miejsce uznawane za święte lub kościół pobudowany na miejscu uważanym za święte. W przypadku wałbrzyskiego kościółka można mówić o dwóch atrybutach świętości tego miejsca. Małe figurce Piety, czyli właśnie Matki Bożej Bolesnej, do której od kilku wieków modlili się wierni prosząc o łaski uzdrowień i otrzymywali je. I źródło z cudowną uzdrawiającą wodą, która leczyła zwłaszcza cho-

roby oczu. Woda przestała z niego płynąć około 1845 roku, co zapewne było skutkiem robót górniczych prowadzonych pod miastem. Ale kto wie, może jeszcze się obudzi?

Dom Pani Wałbrzycha

Wałbrzyska Pieta mieszka w małym kościółku ze skromnym kamiennym portalem. To najstarsza świątynia w mieście, dziś kościół pomocniczy parafii Świętych Aniołów Stróżów. Pierwotnie na tym miejscu stał kościół drewniany, wzmiankowany już w 1305 roku. Według legendy jego fundatorem był rycerz, który na polowaniu miał podwójnego pecha - został ranny i zagubił się w puszc-

zy. Modlił się o ocalenie do Matki Bożej, gdy nagle zobaczył rannego jelenia obmywającego się w źródle i ze zdumieniem stwierdził, że zwierzę odzyskało siły. On również przeżył rany w źródle i też został uleczony. Ta pierwsza drewniana świątynia miała być jego wotum dziekczynnym za uratowanie życia.

W XV wieku kościółek został przebudowany, a obecny kształt ma od roku 1718 roku.

Maj - miesiąc Maryi i matki

Termin ceremonii nadania Matce Boskiej Bolesnej tytułu Patronki Wałbrzycha (co było możliwe dopiero po uzyskaniu

zgody Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Watykanie) przypadł 3 maja, w święto Matki Bożej Królowej Polski. W uroczystości pod przewodnictwem biskupa świdnickiego ks. Ignacego Deca w kościele pw. Świętych Aniołów Stróżów uczestniczyło kilkudziesięciu kapłanów, licznie przybyli mieszkańcy Wałbrzycha i okolic.

W liście do wiernych poprzedzającym uroczystości ks. bp. Ignacy Dec pisał:

- W naszej polskiej tradycji jest to miesiąc poświęcony Matce Bożej. Maryja jest matką i zarazem uczennicą Chrystusa. (...) W miesiącu maju,



gromadząc się licznie na nabożeństwach majowych, będziemy Maryi dziękować za Jej miłość do nas, za opiekę nad nami. (...) Będziemy także Jej polecać trudne sprawy naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego.

Święto Matki Boskiej Bolesnej, uroczystość obchodzone w Wałbrzychu niemal od zawsze po wojnie, przypada 15 września.

A 26 maja przypada Dzień Matki. Pamiętajmy o mamach, bez względu na ich wiek, bo dzięki nim i ich dobroci każdy nasz ból był mniejszy, łzy szybciej obsychały, a radość była głośniejsza. Także, a może zwłaszcza, o tej Matce Bolesnej i innych matkach cierpiących, żeby nie zostały same ze swoim cierpieniem, żalem, chorobami. Kwiat i uśmiech mogą zdziałać cuda.

(ask)

Kiełbaski i miliony

- „Obecnie mamy przed sobą kolejne wielkie dzieło, które, jak każde wielkie dzieło, wymaga pomocy z zewnątrz” - takie słowa wypowiedział prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski podczas uroczystego podpisania umowy z ministrem kultury Bogdanem Zdrojewskim.



Działo się to 24 kwietnia przed południem w byłej kopalni „Julia”, a ściślej – w byłej tamtejszej łaźni, w której niska temperatura i panujący półmrok ostro kontrastowały z ciepłym i słonecznym dniem na zewnątrz.

Minister przywiózł oczekiwaną pomoc wartą 36 mln zł, jako wkład tzw. środków unijnych w projekt „Wielokulturowy Park Stara Kopalnia”, który ma powstać w miejscu obecnego Muzeum Przemysłu i Techniki. Za te pieniądze oraz dodatkowe, pochodzące już z kasy miasta w wysokości 16 mln zł, odrestaurowane mają zostać pomieszczenia kopalni z różnymi atrakcjami jak podziemna trasa, warsztaty, ekspozycja ceramiki. Do pokopalnianych pomieszczeń mają być przeniesione

w pierwszym etapie instytucje kultury, jak np. Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”, organizacje pozarządowe pożytku publicznego, a w drugim powstać ma sala widowiskowa dla teatru i filharmonii. I to w dwa lata.

Spośród wszystkich tego typu projektów ostatecznie rywalizowały dwa: wałbrzyski i zabrzański. Ostatecznie wygrał pierwszy.

To dobra strona wiadomości. Zła jest taka, że cały ten obiekt trzeba będzie utrzymać i dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć ile to będzie kosztowało. Zapłaci miasto, czyli my wszyscy. Inną sprawą i również bez odpowiedzi jest stopień wykorzystania obiektu, zapewnienie go ludźmi w przyszłości. Wątpliwości, czy się uda, podzielił prezydent

Kruczkowski, który chciałby, aby ludzie mogli tu przyjść i na przykład zjeść kiełbaski.

Ile kosztować będą kiełbaski w obiekcie za 52 miliony na początek?

Można zrozumieć, że kalendarz wyborczy wymaga prezentacji jakichś wizji przyszłości. Przed czterema laty ubiegający się o reelekcję Piotr Kruczkowski obiecywał grodzkość Wałbrzycha i aquapark, o centrum pobytowym na EURO 2012 nie wspominając. Na razie nic z tego nie wyszło. Jak będzie w tym przypadku – zobaczymy. Ale oprócz niejasnej przyszłości oba projekty: aquapark i park wielokulturowy mają cechę wspólną: na ich realizację miasto zaciągnęło kredyty.

Czy stale zmniejszając się pod względem ilości mieszkańców miasto będzie w stanie utrzymać te wielkie projekty? Skąd weźmie na nie pieniądze, skoro miasto żyje z podatków, a ilość osób zawodowo czynnych stale się zmniejsza? Na wpływy z turystyki trudno liczyć, skoro największą naszą atrakcją – zamek Książ odwiedza rocznie ok. 230 tys. osób, a dla porównania praskie Hradczany, leżące od Wałbrzycha około 230 km – ponad 23 miliony osób.

Podkreślić należy, że – jak zapewniają pomysłodawcy – Stara Kopalnia jest pierwszym tego typu projektem w Polsce i Europie Środkowej. Podobne istnieją m. in. w Niemczech. Rzecz w tym, że Niemcy to kraj dużo od nas bogatszy i wzorowanie się na nim to tak, jakby biedak wzorował się na bogatym utracjuszu, trwoniącym pieniądze na zabawy, alkohol, panienki. Próbuując robić to samo biedak nie stanie się bogatym.

Marek Mróz

Drugi raz bez absolutorium

Prezydent Wałbrzycha, Piotr Kruczkowski i kierowny przez niego zarząd miasta podobnie jak przed rokiem, nie dostał absolutorium od Rady Miasta Wałbrzycha. Radni uznali, że nie są zadowoleni z sytuacji finansowej miasta i sposobu gospodarowania pieniędzmi podatników.

Żeby uchwała o absolutorium była wiążąca musi ją podjąć bezwzględna większość rady.

Głosowanie

Za udzieleniem absolutorium byli radni z klubów PO i PiS oraz radna Renata Wierzbicka, która chociaż weszła do rady z ramienia PO, to od jakiegoś czasu występuje jako radna niezależna. Pozostali radni – z SLD, ze Wspólnoty Samorządowej i niezależni, mieli inne zdanie. Głosy niezadowolonych podzieliły się jednak – 7 radnych było przeciwnych udzieleniu absolutorium, 5 wstrzymało się od głosu. Wyszło 12:12.



Językiem u wagi stał się Zdzisław Dobrowolski z klubu SLD, który mógł przechylić szalę na którąś ze stron, gdyby był obecny, ale nie był.

Fikołek

Przewodnicząca rady zarządziła więc głosowanie od-

wrotne, czyli za nieudzieleniem absolutorium, co skutecznie przeciwiczone już w poprzednim roku. Każdy radny został przy swojej ocenie. I znowu 12:12.

To oznacza, że prezydent nie dostał absolutorium i że nie nie dostał absolutorium, czego nie należy mylić z tym, że dostał, na co wskazywałoby podwójne przeczenie. Nielogiczne? Nie dla wałbrzyskich radnych.

Co z tego wynika?

Absolutorium dotyczy wykonania budżetu za poprzedni rok i tylko tego. Jest rodzajem kontroli nad gremiami sprawującymi władzę (wykonawczymi) przez inne gremia (ustawodawcze) wybrane i do tego powołane. I tak np. w przypadku rządu jest to Sejm, w przypadku zarządów miast, powiatów, gmin – odpowiednie rady, w przypadku spółdzielni, firm – walne zgromadzenie. Udzielenie absolutorium oznacza, że działalność zarządu i przedstawione rozliczenie finansowe oceniono dobrze, a jeżeli absolutorium nie ma – ocena jest zła.

Jeśli np. Sejm nie udzieli rządowi absolutorium, rząd musi podać się do dymisji. W przypadku samorządów prawo jest niejasne, choć samorządność w Polsce osiągnęła już pełnoletność.

Jak inni?

Kłopotu z absolutorium nie mieli inni prezydenci większych dolnośląskich miast: Wrocławia, Świdnicy, Jeleniej Góry, Legnicy. W powiecie wałbrzyskim też obyło się bez wstrząsów.

(ask)

Jest kolejne okno życia

7 maja br. biskup świdnicki ks. Ignacy Dec poświęcił tzw. „Okno życia” przygotowane w domu Sióstr Prezentek (Zgromadzenia Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny) przy ul. Piekarskiej 2 w Świdnicy.

Podczas uroczystości biskup Ignacy Dec przypomniał:

– Największą formą miłości bliźniego jest oddanie życia za innych. Nie każdy z nas powołany jest do takiej ofiary, jak np. ojciec Maksymilian Maria Kolbe. Ale każdy wezwany jest do wysiłku, poświęcania czasu i swoich umiejętności, by chronić życie i mu służyć. Okno życia, które dziś otwieramy, jest gestem miłości wobec drugiego człowieka.

A ks. Radosław Kisiel, dyrektor Caritas wyjaśniał, dlaczego okno w Świdnicy powstało: – *Kobiety w desperacji muszą mieć możliwość zostawienia dziecka.*

One nie będą jechać daleko, takie miejsce musi być pod ręką. Stąd nasza decyzja o lokalizacji. Dom Sióstr jest na uboczu, a jednocześnie blisko centrum, nie ma tu i nie będzie kamer. Okno życia to symbol, za nim stoją ludzie. Ośrodek adopcyjny, lekarze, sędzia, wszyscy, którzy będą chcieli pomóc budować cywilizację miłości. To oni dadzą dziecku szansę – jedyną i ostatnią.

Okno życia jest miejscem, w którym anonimowo można zostawić nowo narodzone dziecko. Każda matka może zostawić noworodka, nie narażając jego ani

siebie na niebezpieczeństwo. Okno otwiera się z zewnątrz. W środku jest miejsce na pozostawienie niemowlęcia, ogrzewane, wentylowane, bezpieczne. Po otwarciu okna uruchamia się sygnalizacja, która wzywa osoby dyżurujące znajdujące się w pobliżu.

Co dzieje się z dzieckiem pozostawionym w oknie życia?

- Po usłyszeniu sygnału siostra sprawdza i powiadamia pogotowie ratunkowe o obecności dziecka. - Dziecko trafia do szpitala, gdzie przeprowadzane są niezbędne badania i w razie konieczności udzielana pomoc medyczna.

- Niemowlę trafia do ośrodka adopcyjnego.

- Równolegle uruchamiana jest procedura ustalenia tożsamości.

- Jeśli działania wyjaśniające policji nie przyniosą efektu, to sąd nadaje dziecku imię i nazwisko.



- Na podstawie decyzji sądu wydawany jest akt urodzenia.

- Po przejściu drogi adopcyjnej dziecko trafia do rodziny adopcyjnej.

W Świdnicy „Okno życia” powstało dzięki staraniom Caritas Diecezji Świdnickiej, ale w jego przygotowanie włączyli się radni, mieszkańcy i lokalni przedsiębiorcy, m.in. Rafał Maciejewski, który bezpłatnie wykonał projekt

techniczny na przebudowę budynku, a przedsiębiorcy zebrali i wpłacili na ten cel 2 tys. zł. Łączny koszt prac to 10 tys. zł.

Na terenie Dolnego Śląska są teraz cztery „okna życia” - poza Świdnicą także we Wrocławiu, w Legnicy i w Kłodzku. W planach diecezjalnych są jeszcze dwa – w Wałbrzychu i Dzierżonowie.

źródło: UM Świdnica

opr. red.

Sowa
NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAMY



DOM W GŁUSZYCY

BIURO NIERUCHOMOŚCI
Sowa
UL. SŁOWACKIEGO 5/2
(OBOK APTEKI)
58-300 WAŁBRZYCH
TEL. 74 842 12 84; 74 846 54 33
FAX. 74 666 68 14; TEL. KOM. 601 570 6210

lokalizacja: **Głuszyca**,
rodzaj: **dom wolno stojący**
powierzchnia użytkowa: **160 m²**
powierzchnia działki: **800 m²**,
stan: **surowy zamknięty**

280 000 zł

www.sowa.nieruchomosci.pl

KÄRCHER

ZROBIONE PRZEZ PROFESJONALISTÓW

Promocja wiosenna

Urządzenia ciśnieniowe już od **250 zł**
Szeroki asortyment urządzeń do domu i ogrodu
Promocja wiosenna również na sprzęt profesjonalny



FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA
„ARTUS”
ul. Armii Krajowej 1
58-302 Wałbrzych

tel. 74 843 91 62, kom. 602 495 289

WSZYSTKO
W JEDNYM MIEJSCU!
... a po udanych zakupach zapraszamy na kawę

Wiązanki ślubne:
- dekoracja kościołów
i samochodów

KUPUJ U PRODUCENTA:
- KWIATY RABATOWE I BALKONOWE
ARTYKUŁY ZOOLOGICZNE
- WSZYSTKO DO AKWARIUM!

SERWIS SPRZĘTU OGRODNICZEGO

CENTRUM OGRODNICZE "MAR"
ul. Noworudzka 3a
tel. 74 847 38 50, 74 847 38 16
tel. 74 847 73 56 - Serwis

www.marsp.pl
centrum.ogrodnicze@marsp.pl

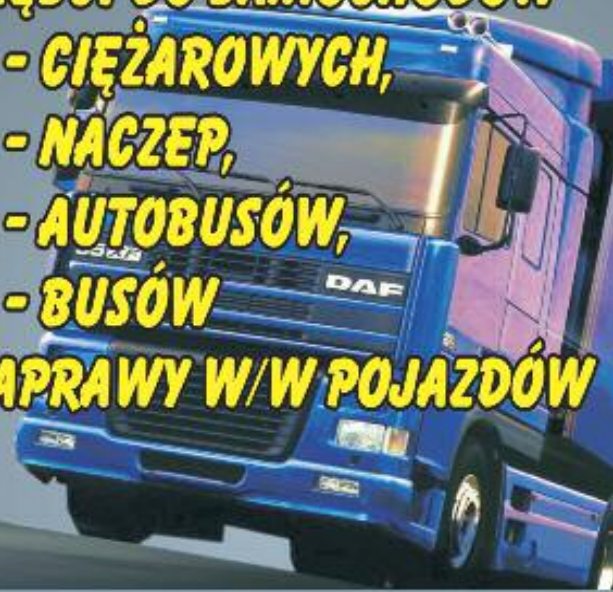
KUPON RABATOWY
ważny do 15 czerwca 2010

10% RABATU
na dekoracje ślubne
artykuły zoologiczne
i akwarystykę
Uprawnia do jednorazowego zakupu.

P.W. TIR TRUCK

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
TIR-TRUCK
ul. Wrocławska 46
58-309 Wałbrzych
tel. 74 667 10 77
tel. kom 784 669 798
e-mail sklep@tir-truck.pl

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW
- CIĘŻAROWYCH,
- NACZEP,
- AUTOBUSÓW,
- BUSÓW
NAPRAWY W/W POJAZDÓW



Z TYM OGŁOSZENIEM
OTRZYMASZ **5% RABATU**

UCZ SIĘ ZA DARMO!

WPISOWE 0 zł CZESNE 0 zł

Bezpłatne Szkoły dla dorosłych

L.O. Edukacja

Matura
- z nami to nie problem.
Gwarantujemy
życzliwą kadrę.

Bezpłatne
zaświadczenia
do ZUS, WKU
i inne.

**• MĘCZ SIĘ U INNYCH •
UCZ SIĘ U NAS!**

Licea ogólnokształcące
Licea uzupełniające
dla dorosłych

Zapisuj się
i odbieraj nagrody
(MP3, Pendrive, Pióro Parker i inne)

Cała nauka 0 zł

• WAŁBRZYCH, AL. WYZWOLENIA 34 •
TEL. 74 667 18 68;

www.bezplatneszkoly.pl
Infolinia: 608 835 263, GG - 6303515

Zarządzanie i Obrót Nieruchomościami KAZIMIERZ ZIMA

LICENCJA
ZAWODOWA
NR 6534



DOMATOR

Zarządca nieruchomości posiada duże doświadczenie w podejmowaniu decyzji i dokonywaniu czynności mających na celu zapewnienie właściwej gospodarki ekonomiczno-finansowej nieruchomości oraz zapewnienie bezpieczeństwa użytkowania i właściwej eksploatacji nieruchomości, bieżącego administrowania nieruchomości, jak również w podejmowaniu czynności zmierzających do utrzymania nieruchomości w stanie nie pogorszonym zgodnie z jej przeznaczeniem, oraz do uzasadnionego inwestowania w nieruchomości.

W przypadku wyboru Firmy „DOMATOR” w Wałbrzychu gwarantujemy bliską współpracę, rzetelne i fachowe podejście do wszystkich powierzonych zadań.

ul. Gdańska 8/2

58-300 Wałbrzych

NIP 886-182-58-58

REGON 891191790

tel. kom. 502 621 567

tel. kom. 505 159 046

e-mail: zarzadzanie.domator@gmail.com

SKLEP MEDYCZNY

Cezal

W sprzedaży między innymi:

- ciśnieniomierze
- inhalatory
- środki opatrunkowe
- wózki inwalidzkie
- balkoniki
- krzesła sanitarne

Polecamy:

- bogaty asortyment medyczny dla klientów indywidualnych,
- realizacja wniosków z NFZ na środki pomocnicze i wybrane środki ortopedyczne,
- pomagamy w realizacji skomplikowanych zamówień,
- bogata oferta dla wszystkich gabinetów lekarskich i NZOZ-ów z dowozem towaru gratis
- specjalistyczny asortyment dla gabinetów kosmetycznych i fryzjerskich (dezynfekcja)

z tym ogłoszeniem
RABAT 10%

Sklep Specjalistyczny Zaopatrzenia Medycznego CZM "CEZAL" S.A.
ul. Komunardów 14, 58-100 Świdnica, tel. 74 851 43 99
www.cezal.com.pl

Nie daj się wyprzedzić w biznesie!

Zareklamuj się!

Reklama

w naszej gazecie to:

- ✓ Największy nakład - 20 000!
- ✓ Największa powierzchnia reklamowa!
- ✓ Przystępna cena reklam!
- ✓ Profesjonalna dystrybucja!
- ✓ Partnerska, przyjacielska współpraca!

Biuro ogłoszeń

tel. 604 05 86 85

e-mail: biuro@dpg.pl

WSPIERAMY
LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW

NASZ REGION

Niemieccy Żydzi w obronie prawdy

Od kilku lat dwaj znani niemieccy intelektualiści żydowskiego pochodzenia, Henryk Broder i Ralph Giordano, zabierają głos w obronie europejskich wartości i piętnują tchórzostwo niemieckiej elity polityczno-kulturalno-medialnej w obliczu religijno-politycznego i demograficznego naporu islamu. Henryk Broder (ur. 1946) publicysta, bloger, autor wielu książek to właściwie polski Żyd, urodził się bowiem w Katowicach, a do Niemiec wyjechał z rodzicami, kiedy miał 12 lat.

Broder zastanawia się, dlaczego w oczach wielu niemieckich komentatorów i publicystów awansował do roli „kaznodziei nienawiści”. Jak to możliwe, że nie ci, którzy wzywają do zabijania pisarzy i karykaturzystów, są „kaznodziejami nienawiści”, lecz on, który tylko stawia pytania. Paranoik, widząc zgodny chór niemieckich publicystów, mógłby podejrzewać spisek. Nie jest to jednak spisek – tak funkcjonuje instynkt stadny w niemieckim życiu kulturalno-politycznym. Nie da się wszakże wyjaśnić wszystkiego konformizmem. Czyżby – pyta Broder – dla wielu niemieckich publicystów obrazą było to, że „zaczeplą” ich polski Żyd i dwie dzielne tureckie muzułmanki Seyran Ates i Necla Kelek, broniące wartości liberalnych? Może dlatego są na nas źli, bo zachowujemy się niezgodnie z ich oczekiwaniami? Kelek, Ates i ja – pisze Broder – nie jęczymy, nie żalimy się, ofensywnie przedstawiamy swoje racje, spieramy się ze środowiskiem, z którego sami się wywodzimy, i nie potrzebujemy nikogo, kto mówiłby w naszym imieniu. Niemieccy publicyści, w większości

lewicowi, tak bardzo się przyzwyczaili do odgrywania roli guwernerów i kuratorów, że czują się nieszczęśliwi, kiedy nie mają podopiecznych, nad którymi mogliby roztoczyć kuratelę. Dzisiaj jedynymi, którzy nadają się na podopiecznych lewicy, są muzułmanie, którzy stale czują się obrażani, upokarzani, wykorzystywani przez „Zachód”.

Kilka lat temu Günter Grass zaproponował, aby w ramach starań o tytuł europejskiej stolicy kultury Lubeka zamieniła jeden z kościołów na meczet. Byłby to, zdaniem noblisty, „wielkoduszny gest”, który poprawiłby stosunki z muzułmanami i zwiększyłby szanse Lubeki na uzyskanie tego tytułu. Grass – drwi Broder – zastymulował punkt g u swojej ideologicznej klienteli, która – aby nikt nie dostrzegł u niej choćby cienia nietolerancji – pielęgnuje masochizm, bliski całkowitej rezygnacji z własnych racji i interesów. To, co robi Grass i inni lewicowcy, to w gruncie rzeczy elegancka forma bezwarunkowej kapitulacji i wyraz „nienawiści Zachodu do samego siebie. Dlaczego – zastanawia się Broder – lewica



niemiecka popiera ekspansję islamu? Z pewnością mamy do czynienia z bliskością ideologiczną; islamieści dysponują radykalnie prostą ideologią: świat jest zły, my chcemy go polepszyć, wiemy, jak to zrobić, kto nie jest z nami, jest przeciwko nam. Ta ideologia może być atrakcyjna dla lewicowych inteligentów niemieckich, ponieważ ich ideologia ma taką samą strukturę. Ale Broder podejrzewa, że kryje się za tym również oportunistyczna kalkulacja:

jeśli islamscy fundamentalie osiągną dominację, to będą pamiętać o tych, którzy już wcześniej oddawali im hołd.

Jak to się stało – pyta Broder – że kiedy w 1988 roku ukazały się Szatańskie wersety Salmana Rushdiego, niemieccy wydawcy i pisarze z Grassem na czele, solidaryzowali się z wyklętym pisarzem, natomiast gdy dwadzieścia lat później celem ataków stała się duńska gazeta, która opublikowała karykatu-

ry Mahometa, wyrazów solidarności zabrakło. Ci wszyscy, którzy każdej krytyki Kościoła i papieża, każdej bluźnierczej akcji artystycznej bronią w imię wolności słowa, nagle doszli do wniosku, że trzeba uwzględnić uczucia religijne innych ludzi. Zdaniem Brodera to zwyczajne tchórzostwo i podlizywanie się silniejszemu, schowane za zasłoną frazesów o tolerancji.

Tomasz Gabiś

Za Opcja na Prawo
Nr 4/100, kwiecień 2010

„Wiwat maj, trzeci maj“

I znowu, po raz kolejny od 219 lat, obchodziliśmy pamiątkę Konstytucji 3 maja 1791 roku, która położyła fundamenty pod nowoczesne prawodawstwo polskie.

Druga nowoczesna konstytucja w całym świecie – po amerykańskiej z 1776 r. – a pierwsza w Europie (dwa lata przed francuską rewolucyjną z 1793 roku) winna być dla nas tytułem do chluby. Zadaje też kłam fałszywej tezie o „zacofaniu” kulturowo-cywilizacyjnym Polski na tle zachodniej i środkowej Europy. To prawda, że Ustawa Rządowa nie weszła w życie (rodzima Targowica, interwencja moskiewska, a potem II i III rozbiór Pierwszej Rzeczypospolitej), a jej postępowe zapisy pozostały w smutnej

polskiej rzeczywistości wyłącznie na papierze, lecz pozostała testamentem dla następnych pokoleń walczących o niepodległość w XIX i XX wieku.

Do Konstytucji 3 Maja nawiązywały programy prawie wszystkich polskich partii politycznych w kraju i na emigracji w ciągu całego XIX stulecia. Jej demokratyczny charakter określił tożsamość inteligencji polskiej. W okresie II Rzeczypospolitej dzień 3 maja był wielkim świętem państwowym, z którym tak silnie walczyli następnie okupanci nazistowski i sowiecki (1939-45). Bardzo krótko komuniści pozwolili obchodzić Pamiątkę Majową w PRL-u. Jedynie w okresie 1946-47. Oficjalną fetą państwową stał się 1 maja. Pospiesznie ściągano narodowe

sztandary z miejsc publicznych już rankiem w dniu 2 maja... Z czasem – w miarę „liberalizacji” reżimu – ustanowiono 3 maja „świętem Stronnictwa Demokratycznego”. Dopiero w III Rzeczypospolitej, w maju 1990 roku, odnowiono w Polsce właściwą tradycję.

Jak wiemy, przez cały prawie wiek XVIII Rzeczpospolita pogrążona była w degrengoladzie moralnej oraz marazmie politycznym, co doprowadziło do I rozbioru w 1772 r. Rosja – od półwiecza sprawująca nieformalny protektorat nad coraz słabszą Polską – zgodziła się na „udział w łupie” także Prus Fryderyka II Wielkiego i Austrii Marii Teresy von Habsburg. Ta ostatnia zajęła, całą południową część Rzplitej (tzw. Galicję), Pru-

sacy zagarnęli Pomorze z przyległościami, a carat spory kawał Białorusi. Mocarstwa rozbiorowe oficjalnie uzasadniały swe niestychane posunięcia (niezgodne z dotychczasowymi konwencjami europejskimi) sytuacją Polskę jako „chorego człowieka Europy”.

Było to szokiem dla naszych elit intelektualnych (ks. Hugo Kołłątaj, Stanisław Kostka książę Potocki, Stanisław hrabia Małachowski, biskup warmiński Ignacy książę Krasicki) zgromadzonych wokół króla Stanisława A. Poniatowskiego (1732-1798). Król był wprawdzie słaby politycznie, uległy wobec carycy Katarzyny II oraz rosyjskiego ambasadora Igelstroema, ale tym razem zachował się godnie. Na krótko niestety.

Tomasz Serwatka

Za Opcja na Prawo

„Maj bogaty sieje kwiaty“

Miesiąc zakochanych, kwitnących kasztanów, przyrody budzącej się do życia, matur. Ale maj to także całe naręcza dat ważnych i znaczących w polskiej historii dawnej i obecnej. Dat chwały, lęków, straconych złudzeń. Bywały lata, w których majowe kwiaty miały znaczenie symboliczne, a najbardziej zakazanym stał się czerwony mak.

1 maja 2004 roku - Polska została przyjęta do Unii Europejskiej.

2/3 maja 1921 roku - wybuchło III Powstanie Śląskie. Trwało do 5 lipca. Dzięki niemu Polska uzyskała lepszy podział terenów Górnego Śląska.

3 maja 1791 roku - uchwalenie Konstytucji 3-majowej. Pierwszej w Europie, drugiej na świecie, opartej na podziale władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

3 maja 1966 roku - na Jasnej Górze rozpoczęły się uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski.

6 maja 1945 roku - po 4 miesiącach oblężenia przez wojska Armii Czerwonej skapitulowała Festung Breslau - Twierdza Wrocław. Broniła się cztery dni dłużej niż stolica III Rzeszy - Berlin.

5 maja 1939 roku - Józef Beck, minister spraw zagranicznych, odrzucił niemieckie żądania włączenia Gdańska do III Rzeszy i wyznaczenia eksterytorialnego korytarza na terenach polskich.

7 maja 1794 roku - Tadeusz Kościuszko wydał uniwersał połaniecki, którym m.in. zniósł poddaństwo chłopów i zmniejszał pańszczyznę.

8 maja 1945 roku - bezwarunkowa kapitulacja Niemiec podpisana we francuskim Reims zakończyła II wojnę w Europie.

12 - 18 maja 1944 roku - zwycięska bitwa II Korpusu Polskiego, którym dowodził gen. Władysław Anders, o wzgórze Monte Cassino. Otworzyła aliantom drogę na Rzym. Zginęło prawie tysiąc żołnierzy, a ponad 3 tysiące było rannych.

11 maja 1573 roku - pierwsza wolna elekcja w Polsce i wybór Henryka Walezego na króla. 16 maja dwa lata później uciekł z Polski.

12 maja 1935 roku - w Warszawie zmarł naczelnik państwa marszałek Józef Piłsudski, którego przyjazd do Warszawy z twierdzy w Magdeburgu w listopadzie 1918 roku, stał się symbolem odrodzenia się polskiej państwowości.

12 maja 1970 roku - w Londynie zmarł gen. Władysław Anders. Dokładnie 26 lat po tym, jak dowodzony przez niego II Korpus Polski rozpoczął bój o Monte Cassino. Pochowano go w centralnym miejscu wojskowego cmentarza żołnierzy polskich pod Monte Cassino.

18 maja 1920 roku - urodził się Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II.

22 maja 1911 roku - początek harcerstwa w Polsce. Andrzej Małkowski powołał we Lwowie pierwsze drużyny skautowe.

24 maja 1609 roku - Zygmunt III Waza definitywnie wyjechał z Krakowa i Wawelu i przeniósł się do Warszawy, a tym samym stolicę.

28 maja - 1975 roku - Sejm zlikwidował powiaty i utworzył 49 województw. Jednym z nich było wrocławskie.

zebrała (ask)

Studio Tańca



Świebodzice,
ul. S. Żeromskiego 13-15
(Klub Włóknarz)

KONTAKT:
studioryt@onet.eu
tel. 0 795 597 724 ; 0 600 031 704
GG: 7706150; 13401460
www.szkolatanca.rytm.ubf.pl

Miałam takie marzenie...

Kiedy była dzieckiem bardzo chciała nauczyć się dobrze tańczyć. Mówi, że film „Dirty dancing” oglądała ze sto razy. Rodzice załamywali ręce, bo ilekroć weszli do jej pokoju, właśnie ten film oglądała. Jest przekonana, że uprosiłaby ich, żeby wozili ją nawet do Wrocławia na lekcje, ale czasy były inne, nie było takich możliwości, jakie ma dzisiejsza młodzież.



- Dziś wiem, że marzenia się spełniają, choć w innej formie i w innym czasie - mówi Violetta Kowalska, współwłaścicielka Studia Tańca „RYTM” w Świebodzicach, które prowadzi razem z Alanem Arendarczykiem.

Przez przypadek

- Usłyszałam kiedyś, że w Świebodzicach jest organizowany turniej tańca - wspomina Violetta Kowalska. - Wybrałam się tam jako widz. Patrzałam i patrzyłam, przypominałam sobie swoje młodzieńcze za-fascynowanie tańcem i myślałam: „Czemu nie? Czemu nie spróbować? Czemu nie ja?”.

Ale już pierwsza osoba, której wspomniała o swoim pomysle wylała jej kubek zimnej wody na głowę.

- Tu? W Świebodzicach? Nie uda się. A w ogóle dla kogo? Zapomnij. Nawet nie próbuj - odradzał jej prawie każdy komu zwierzyła się z planów.

- Może dlatego postanowiłam, że spróbuję. Na przekór im - mówi. - I poszło tak gładko, że nie mogłam uwierzyć.

Upatrzyła salę w budynku niedaleko Rynku.

- Uważałam, że jeśli chcę pracować z młodzieżą to nie mogę działać na peryferiach miasta. Musi być łatwe dojście, w miarę bezpieczne miejsce - tłumaczy.

Budynek jest komunalny. Ale sale, które według niej spełniały wymagania do nauki tańca były w gestii Związku Emerytów i Rencistów. Okazało się jednak, że nie stanowiło to problemu.

- Zawarliśmy 3-stronną umowę pomiędzy Urzędem Miejskim, związkiem i nami. Zrobiliśmy remont, którego wymagała zwłaszcza główna sala, bo w niej zamontowaliśmy lustra na ścianach. Profesjonalne studio tańca musi mieć lustra.

Uważam, że to też jest elementem nauki, móc zobaczyć siebie i partnerów, poprawić postawę, kroki.

Pierwsze rozczarowania

Studio ruszyło 3 maja ubiegłego roku.

- Rozwiesiliśmy plakaty, zrobiliśmy nabór. Zgłosiło się bardzo dużo młodzieży. Byliśmy zaskoczeni, podzieliłam chętnych na grupy, snułam plany.

Dość szybko przyszły pierwsze zwątpienia. Przede wszystkim spora część młodzieży miała słomiany zapał. Nie udało się też jak planowała zachęcić tzw. trzydziestki i trzydziestki plus. A chce ludzi w średnim wieku odciągnąć od telewizora, żeby zrzucili kapcie i poczuili radość z tańca. Wie, że będzie trudno, bo na razie mieli do wyboru dyskoteki albo wieczorki taneczne w klubie seniora. Na jedno za starzy, na drugie za młodzi.

- Uczymy tańców standardowych (wałc wiedeński, angielski), latynoamerykańskich (samba, rumba, jive itd.) i nowoczesnych: hip-hopa, jazz, modern, house. Mamy po dwóch instruktorów na kursach tańców standardowych i latynoamerykańskich, bo chcę mieć pewność, że każdy kursant może liczyć na opiekę fachowca, na zainteresowanie, pomoc. W grupie jest maksymalnie 20 osób. Do tańców nowoczesnych jest jeden instruktor, dyplomowany choreograf.

Pani Violetta mówi, że nie uznaje pojęcia kursu jako wyznaczonego okresu, bo to zniechęca ludzi.

- Każdy ma inną wrażliwość, poczucie rytmu, łatwość nauki. Jeden potrzebuje 3 miesięcy, inny dwa razy tyle. Uczymy tak długo, aż kursant potrafi naprawdę zatańczyć.

Nie taka zła młodzież

Młodzież, która pozostała, pokochała taniec. Stworzyli grupę, nazwali ją Querty. Tańczą hip-hop. Jeszcze się wymieniają, przychodzą, odchodzą i czasem wracają, ale jest 15-osobowy trzon zespołu. Mają od 14 do 17 lat.

- Szkoda mi tych dzieciaków. Mają zapał i talent, ale nie mają pieniędzy. To co, mam ich nie przyjąć? Przychodzą na treningi, znaleźli swoje miejsce. Dużo z nimi rozmawiam. Staramy się im pomóc. Okazuje się, że cały szkopół w tej pracy to umieć ich słuchać. Ci dorośli, którzy mówią że nie rozumieją młodzieży, tak naprawdę jej nie słuchają.

Oczywiście bywają kłopoty. Młodzież z zespołu nie stała się nagle aniołkami.

- Uczymy ich nie tylko tańca, także zachowań, radzenia sobie ze stresem. Np., że jeśli rywalizacja, to tylko na parkiecie. Dlatego, gdy wychodzą żeby zatańczyć przed publicznością, muszą być dobrze przygotowani. Muszę mieć pewność, że nikt ich nie wyśmiej, bo wiem jak źle młodzież potrafi potraktować rówieśników.

Pani Violetta zachęca: - Każdy może przyjść i popatrzeć. Inaczej wygląda to w telewizji, inaczej na dyskotekę, a inaczej jak koleżdy ćwiczą na wyciągnięcie ręki. Gdy słyszy się oddech, widzi wysiłek. Jedną mam wtedy tylko prośbę - żeby wśród widzów była cisza.

I wreszcie radość

- W październiku ubiegłego roku przy pomocy zaprzyjaźnionej cho-

reoraf z Wrocławia, Małgorzaty Gietler, z jej studium tańca i z naszym świebodzickim Urzędem Miasta zorganizowaliśmy „Ogólnopolskie Spotkania Tancznicze o Puchar Toyoty”. Do jury zaprosiliśmy zwycięzcę I edycji programu „You can dance” Macieja Florka (Glebę) oraz Sylwię Hefczyńską i Jacka Geburę znanego w Polsce choreografa. Chcieliśmy pokazać, że nawet w małych Świebodzicach można zrobić wielką imprezę na poziomie.

Dwudniowe spotkania przyciągnęły ludzi. Z pewnością dodatkowym wabikiem były nagrody pieniężne. Samych uczestników przyjechało prawie 500. Pary, zespoły i formacje z całej Polski rywalizowały w kilku kategoriach. Najmniej w kategorii 30+.

- Spotkania otwierał tańcem m.in. nasz bur-

mistrz Bogdan Kożuchowicz z żoną, którzy jak się okazało są fanami tańca i tańczą naprawdę dobrze. Nieskromnie powiem, że impreza była udana, choć w nawale obowiązków sama niewiele widziałam, dopiero filmy nakręcone podczas turnieju pozwoliły mi ocenić rezultaty naszej pracy. Taki los gospodarza. Mieliśmy znakomite profesjonalne oświetlenie, nagłośnienie. Turniej odbywał się w sali OSiR, więc za-dbałymi o tło, wypożyczyliśmy kurtyny z teatru.

Pani Violetta chce, żeby „Spotkania” były cykliczne, każdego roku. Już ze współorganizatorami planują tegoroczne.

- Po części spełniam więc swoje marzenia, a po części pomagam młodym ludziom. I daję mi to radość.

(ask)

WODNE CENTRUM REKREACJI

Wodne Centrum Rekreacji
ul. Mieszka Starego 8, 58-160 Świebodzice
e-mail: osir@swiebodzice.pl
tel. 074 66 45 727, 074 666 96 20
Poniedziałek - Niedziela 7:00 - 22:00




www.osir.swiebodzice.pl



WAŁBRZYSKA WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

ul Wrocławska 10, 58-309 Wałbrzych

Szkolenie z nowoczesnych metod elektroterapii i biofeedbacku ruszyło!

Dnia 16 maja br. w ramach projektu pn. „Nowoczesne metody terapii szansą na dostosowanie kwalifikacji i umiejętności fizjoterapeutów do potrzeb regionalnej gospodarki i wymagań rynku pracy” rozpoczęło się kolejne bezpłatne szkolenie z zakresu **Zastosowania nowoczesnych metod elektroterapii i biofeedbacku w terapii wybranych schorzeń**.

Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VIII: Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1: Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie, Poddziałanie 8.1.1: Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw.

W niedzielę do Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości przybyli słuchacze z rejonu Dolnego Śląska. W trakcie 30-godzinnego szkolenia zostaną omówione tematy z zakresu nowoczesnych metod elektroterapii: m.in. metody elektrostymulacji: TENS, HV (wysokonapięciowej), z użyciem prądów Kotza, prądów interferencyjnych dwuobwodowych i jednoobwodowych, metoda biofeedbacku z zastosowaniem elektromiografii, elektroterapia łączona z metodą Electromyography Triggered Stimulation (ETS) w terapii udarów mózgu, elektroterapia łączona z metodą Electromyography Triggered Stimulation (ETS) w terapii zaburzeń trzymania moczu u kobiet, elektroterapia łączona z metodą Electromyography Triggered Stimulation (ETS) w terapii zaburzeń trzymania moczu u mężczyzn po zabiegu prostatektomii i inne.

Szkolenie prowadzą wybitni fachowcy w swojej dziedzinie – **dr Tomasz Halski i dr Jakub Taradaj**. Do szkolenia przystąpiło 16 osób zainteresowanych podwyższeniem swoich kwalifikacji zawodowych. Każdy z uczestników szkolenia otrzymał materiały pomocne podczas zajęć oraz szkoleniowe gadżety. W grupie znalazły się osoby pracujące już w obszarze fizjoterapii i rehabilitacji oraz studenci fizjoterapii pracujący w innych zawodach. Przed nimi jeszcze dwa spotkania.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Niepełnosprawni

– dużo słów, za mało czynów

Są wśród nas. Niepełnosprawni. Mijamy ich codziennie, patrzymy, ale czy widzimy naprawdę?

Uśmiech za pomoc

Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych, przypadający 5 maja, ma zwrócić uwagę na smutny fakt, że osoby niepełnosprawne nadal nie są traktowane z taką samą wagą jak osoby zupełnie zdrowe, sprawne.

- Ale ci zdrowi, sprawni i obojętni na nasze problemy dziś, jutro mogą znaleźć się na naszym miejscu - przestrzega Leszek, kiedyś wysportowany chłopak, którego plany życiowe zmieniła choroba. Wierzy, że ją pokona przynajmniej na tyle, by móc wstać z wózka inwalidzkiego. Ale dziś najbardziej drażni go konieczność korzystania z pomocy ludzi w miejscach, do których powinien mieć dostęp taki sam, jak inni.

- W wałbrzyskim ratuszu załatwić sprawę, jest winda, fajnie. Tak samo w przychodni na Wysokiego, jest parking, podjazd, winda, choć nie wszystkie przychodnie są dla nas dostępne. A już np. wałbrzyski dworzec PKP jest dla mnie koszmarem - mówi. - I co

z tego, że powymieniam urzędy, sklepy, restauracje, muzea, teatry, które są zamknięte przede mną. Słyszę tylko, że i tak jest lepiej i nie powinienem narzekać, bo dawniej niepełnosprawni, to dopiero mieli schody.

Za dużo słów

Wałbrzyski Urząd Miejski i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Europejskim Dniu Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych zorganizowały seminarium pod hasłem "Szanse i bariery w edukacji i aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami - teoria i praktyka". Program - wymiana doświadczeń o problemach z edukacją niepełnosprawnych dzieci i młodzieży.

- Dużo słów - mówi Leszek z przekąsem. - Ludzie zdrowi zawsze mówią o nas dużo słów. A my potrzebujemy działań.

Plastikowa nadzieja

Działać można w różny sposób, nawet najbardziej nieoczekiwany. Wzruszającą historię Roberta Pietrasa opisała Kornelia

Wróblewska na portalu dla niepełnosprawnych. "Dajcie mi nadzieję" apelował prosząc jednocześnie o zbieranie... plastikowych nakrętek z butelek po napojach. Dzięki nim uzbierano 15 tys. zł na specjalistyczny wózek, który zupełnie, i oczywiście na lepsze, odmienił życie chłopaka.

Zbiórkę zapoczątkowało Żoliborskie Stowarzyszenie Dom Rodzina Człowiek, ale nakrętki zwożono z całej Polski.

Akcja trwa, bo nie tylko Robert czeka na poprawę losu. A nakrętki nie muszą lądować w koszach, także w wałbrzyskich nie.

Czy wiesz, że...

Koniec z siedzeniem niepełnosprawnych kibiców na poziomie boiska. Stadion na Euro 2012 mają być tak przygotowane, aby niepełnosprawni mogli z nich korzystać jak zdrowi kibice. To znaczy, że w sektorach kibiców muszą być miejsca, w których nikt im nie zasłoni boiska, nawet jeśli zdrowi i rozgorączkowni zerwą się z miejsc. Muszą też być

one zasłonięte przed deszczem, uderzeniem piłką itp.

Trzeba również zagwarantować dobre miejsca i słyszalność komentatorów ludziom, którzy słabo widzą. Mają poczuć klimat panujący na boisku i na widowni, co będzie wymagało od komentatorów piłkarskich większej plastyczności wypowiedzi.

A życie sobie

Ze statystyk wynika, że zaledwie 24 proc. osób niepełnosprawnych jest zawodowo czynnych. Na wsi jest gorzej - niespełna 20 proc.

Według badań prowadzonych przez Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie



gradacja niepełnosprawnych osób pracujących jest proporcjonalna do ich wykształcenia - np. po wyższych studiach pracę znalazło 47 proc., a tylko 26 proc. po szkołach zawodowych. Najtrudniej jest ludziom bez wykształcenia - 16 proc. może liczyć na podjęcie pracy.

Powodów, dla których nie podejmują nauki lub

nie podnoszą kwalifikacji jest wiele - od chorób uniemożliwiających wychodzenie z domu, kłopoty z dojazdem, koszty, po bariery, z którymi borykają się na drogach życia i drogach w ogóle. Tegoroczny Dzień Walki z Dyskryminowaniem Niepełnosprawnych, nawet europejski, nic nie zmienił w ich życiu.

(ask)

Szpik dla Marcina

Marcin jest wałbrzyszaninem. Dlatego właśnie w Wałbrzychu, w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji, 9 czerwca organizowana jest akcja pobierania krwi od ludzi, którzy mogą i co najważniejsze chcą być dawcami szpiku dla osób potrzebujących go. Być może ktoś z tej grupy uratuje życie Marcinowi. A jeśli nie jemu, być może komuś innemu.

A chłopak walczy o życie z determinacją. I z bólem. I z czasem, który upływa nieubłaganie. Już raz wydawało się, że pokonał wroga - białaczkę. Studiował, chodził po ukochanych przez niego górach. Ale choroba znowu

zaatakowała. Stąd apel o pomoc.

9 czerwca w sali OSiR-u ma być kilka stanowisk poboru krwi od potencjalnych dawców szpiku. Wcześniej jednak należy wypełnić specjalny formularz. Można też będzie porozmawiać z ludźmi z Fundacji DKMS Polska - Wspólnie Przeciw Białaczce, dowiedzieć się m.in. o działalności fundacji, o tym jakie warunki musi spełnić dawca, o sposobach pobierania szpiku.

W Polsce jest około 1,5 miliona potencjalnych dawców szpiku, na świecie około 14 milio-

red.



NIERUCHOMOŚCI

o g ł o s z e n i a d r o b n e

- *VICTORIA Sprzedam szereg na Piaskowej Górze, 72 m² – 360 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie przy ul. Wiejskiej, 40 m², cena 125 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam dom na Poniłowie, 148 m², cena 465 tys. do negocjacji Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Do sprzedania dwupiętrowe mieszkanie na Starym Zdroju, 67 m² – 195 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Dom wolnostojący w Jugowicach, 340 m², cena 840 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam słoneczne mieszkanie na Nowym Mieście, 87 m² – 220 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam bliźniaka na Gaju, 100 m², cena 330 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam duże mieszkanie w Śródmieściu, 4 pokoje, do remontu – 170 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam dom w Michałkowej w stanie surowym, 90 m² – 169 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam mieszkanie w Jedlinie Zdroju, 48 m², cena 85 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 93 m² z ogródkiem na Starym Zdroju – 190 tys. do negocjacji Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie w Jedlinie Zdroju, do remontu, 45 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 50 m² w Śródmieściu, do remontu – 65 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam mieszkanie w Podzamczu, 36 m² na Podzamczu, cena 115 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 48 m² na Krakowskim Osiedlu, cena 115 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 2 pokoje z garażem i ogródkiem w Śródmieściu, cena 130 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 2 pokoje w Śródmieściu, 61 m² – 130 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 2 pokoje z jasną kuchnią, Piaskowa Góra – 135 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie przy ul. Wiejskiej, 40 m², cena 125 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Biały Kamień, sprzedam 2 pokoje, 46 m², cena 118 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 47 m² w Górcach, cena 105 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam duże mieszkanie na Starym Zdroju, 105 m², cena 220 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 2 pokoje z ogródkiem i muryrowanym garażem w Górcach, 38 m² – 110 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie po remoncie w Śródmieściu, 38 m², 115 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie w Nowym Budownictwie, 61 m² – 154 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie po remoncie na Białym Kamieniu, 48 m² – 120 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam bliźniaka w Górcach, 138 m² – 158 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam dom z budynkiem usługowym w Głuszy - 510 tys. Tel. 74/842-12-84, 601-570-621, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam mieszkanie 34 m², Boguszów Gorce, po remoncie – 100 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Boguszów, sprzedam 44 m² na Krakowskim Osiedlu – 120 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam kawalerkę po remoncie na Białym Kamieniu – 65 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Mieszkanie w Górcach, 40 m², cena 100 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam mieszkanie w Boguszowie, 48 m² – 96 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam szereg na Piaskowej Górze, 100 m² do częściowego remontu – 350 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam skrajny szereg w Szczawnie Zdroju, 120 m², cena 575 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam dom w stanie surowym w Jugowicach 240 m², 250 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam nowy dom w Świebodzicach, 284 m², cena 760 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Biały Kamień, sprzedam duże mieszkanie 120 m² – 240 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 2 pokoje z Piaskowej Górze, 127 m² na Piaskowej Górze, cena 180 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam 3 pokoje z garażem i ogródkiem na Konradowie – 218 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam lokal handlowo-usługowy w Głuszy, 118 m². Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam kawalerkę w Świebodzicach, do remontu, cena 85 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie 35 m² w Śródmieściu – 80 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam kawalerkę w Świebodzicach, 33 m² – 85 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Biały Kamień, mieszkanie w nowym budownictwie, 61 m² – 154 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Mieszkanie 2 pokoje przy ul. Kasińskiego, cena 125 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *SOWA Podgórze, sprzedam 54 m² z niezależnym wejściem, cena 85 tys. Tel. 74/842-12-84, 516-146-656, licencja nr 2410
- *SOWA Sprzedam mieszkanie na Podzamczu, 51 m² – 159 tys. Tel. 74/842-12-84, 519-121-102, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 57 m² na Podgórzu, c.o. gazowe, cena 154 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 40 m² na Piaskowej Górze, II p. – 155 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam mieszkanie na Białym Kamieniu, 40 m², po remoncie – 108 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 55 m² na Białym Kamieniu – 110 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 2 pokoje na Piaskowej Górze, cena 117 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam kawalerkę w Górcach, 26 m² – 68 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 68 m² na Nowym Mieście, cena 185 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-674, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 60 m² na Piaskowej Górze, do remontu – 155 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 3 pokoje na Podzamczu – 180 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410
- *VICTORIA Sprzedam 84 m² w atrakcyjnej części Szczawnia Zdroju, cena 400 tys. Tel. 74/666-68-14, 500-143-673, licencja nr 2410

**Wszystkich serdecznie
ZAPRASZAMY**

BAJKA
Przedszkole Niepubliczne
Przedszkole Niepubliczne „Bajka”
ul. Bogusławskiego 1 tel. 0 602 231 533

KONICZYŃKA I
Przedszkole Niepubliczne „Koniczynka I”
ul. Świdnicka
32-34 Świebodzice
tel. 0 602 231 533

KONICZYŃKA II
Przedszkole Niepubliczne „Koniczynka II”
ul. Warszawska 1
Boguszów Gorce
tel. 0 602 231 533

JEDYNECZKA
Przedszkole Niepubliczne „Jedyneczka”
ul. Mickiewicza 17A tel. 0 602 231 533

*„My się pięknie uśmiechamy,
tydzień sportu teraz mamy”*



Pod takim hasłem rozpoczął się majowy tydzień sportu w przedszkolu „BAJKA”. Dzieci każdego dnia uczestniczyły w różnych zabawach i grach sportowych. Jednego dnia pokonywały tory przeszkód, innego ćwiczyły trafianie do celu, a w kolejnych dniach ćwiczyły nie tylko swoją sprawność fizyczną, ale również intelektualną podczas rozwiązywania kalamburów i rebusów. Na zakończenie zawodów sportowych dzieci otrzymały symboliczne nagrody i dyplomy. Jednak najważniejsza w tym wszystkim była świetna zabawa i uśmiech, który zagościł na twarzach szczęśliwych i zadowolonych dzieci.

Monika Warszczuk i Marta Szczółko



Jeż - przyjaciel człowieka

Jeże pojawiły się w Eurazji około 15 milionów lat temu. To podobno najstarsze żyjące ssaki na Ziemi. I choć obecnie są największymi sojusznikami leśników i ogrodników, gdyż oczyszczają teren z groźnych owadów, to człowiek coraz bardziej przyczynia się do ich całkowitej zagłady.

Jeż występuje na świecie w 15 gatunkach, a w Polsce w dwóch - mamy jeża zachodniego zwanego europejskim i jeża wschodniego.

Śpioch i żartok

Zwierzęta te prowadzą tryb życia wieczorno-nocny. Ich podstawowym pokarmem są owady. Mitem jest, że jeże na swych kolcach noszą jabłka, bo nie jadają ich.

Zimę jeże przesypiają w odpowiednio przygotowanych kryjówek z siana, liści, patyczków i innych materiałów, które pozwalają im zabezpieczyć się przed zimą. W trakcie zimowego snu obniżają swoją temperaturę z 36 stopni do około 6 stopni, a ich oddech ogranicza się do jednego na minutę. Obniżony metabolizm i wcześniejsze obfite posiłki jesienne pozwalają jeżom na spo-

nadciągające niebezpieczeństwo. I to go gubi, bo niestety kultura jazdy kierowców w naszym kraju nie jest zbyt wysoka, czego smutnym dowodem jest liczba martwych jeży na drodze, ale również innych zwierząt, co pokazuje nam jak duży jest ten problem.

Dlatego apelujemy do kierowców - pamiętajcie, że przy drodze może pojawić się zwierzę. Zwolnijcie. Nie ignorujcie znaków drogowych ostrzegających, że wjeżdżacie w obszar, po którym mogą przebiegać dzikie zwierzęta.

Ale na te przesypiające i pożyteczne zwierzątka czyha więcej niebezpieczeństw.

Małe jeże nie mają szans przeżyć pierwszej zimy jeśli przed jej nadejściem nie osiągną wagi 700-800 gramów. Niestety niewiele z nich osiąga taką wagę więc spora liczba małych jeży nie

Jeż posiada znakomity zmysł węchu. Jeśli napotka nieznany zapach jakiegoś przedmiotu, zaczyna go obliżywać i ośliniać intensywnie, tworząc przy tym pieniącą się ślinę, co ludzie mogą odbierać jako oznaki wścieklizny. Jednak w rzeczywistości tak nie jest. **Nie należy obwiać się wścieklizny u jeża, gdyż zwierzę to ma kolczasty system obronny, który nie pozwala lisom i innym zwierzętom na pokąsanie go.**

Jeże są ciekawskie, lubią sprawdzać napotkane przedmioty, co niestety nieraz może się okazać dla nich śmiertelne, np. jeśli zaklinują się w leżącej puszcze lub wpadną do zbiornika wodnego o stromych zboczach. **Projekując oczka wodne w ogródach należy jeden brzeg zrobić łagodny, tak aby jeże i inne zwierzęta mogły się z nich wydostać.** Jeże giną też od trutek na ślimaki, bo i dla jeży jest ona zabójcza. **Dlatego jeśli już ktoś musi ją stosować, powinien umieścić ją w miejscu niedostępnym dla jeży, np. w rurce lub pod kamienną płytą. I uważa! Martwe ślimaki, zatrute, trzeba codziennie zbierać. Koniecznie! Ekolodzy nawołują, aby jednak stosować metody alternatywne, gdyż trucizny stosowane przez człowieka dla ratowania upraw, dziesiątkują populacje zwierząt i ptaków.**

Jeże potrafią się przyzwyczaić do człowieka. I dlatego w innych krajach to zwierzę jest trzymane w domu tak samo jak królik czy świnka morska. Czy to lubi? Zapewne woli wolność i przestrzeń, jednak jeśli jeż został zraniony tak, że uniemożliwia mu to życie w naturalnych warunkach, bez obawy można, a nawet trzeba zaopiekować się nim w domu, a on odwdzięczy się za opiekę radosnym fukaniem i szturchaniem wesołym ślicznym rykiem.

Poznaj jeże

Zachęcamy zatem do zgłębiania wiedzy o jeżach. Nawet podstawowe informacje zaczerpnięte z internetu pozwolą nam zdobyć niezbędne wiadomości i dzięki temu będziemy mogli ratować te stworzonka, które w zaskakującym tempie giną z przyczyny człowieka.

A dla tych, którzy chcieliby więcej dowiedzieć się o opiece nad jeżami lub jak je ratować po wypadkach podajemy przykładowe telefony i adresy internetowe:

<http://ratujjeze.bloog.pl>;
do Pogotowia Jeżowego w Krakowie: **tel. 503-309-303** i mail: **igliwiak@tlen.pl**

Dariusz Gustab



kojny sen zimą bez potrzeby budzenia się i poszukiwania pożywienia. Budzą się wiosną, gdy temperatura otoczenia sięga około 15 stopni.

Samica wydaje na świat od 3 do 4 małych jeżyków, które rodzą się ślepe i całkowicie zależne od matki. Już po godzinie na małych jeżach pojawiają się pierwsze kolce, w pierwszej fazie miękkie i kremowe, które z czasem robią się twarde i zmieniają kolor. Opieka nad małymi jeżami trwa półtora miesiąca, później muszą zadbać same o siebie.

W naturze większe gatunki jeży żyją od 4 do 7 lat (rekord to 16 lat), natomiast mniejsze gatunki żyją 2-4 lata (w niewoli żyją dłużej). Dorosły jeż waży około 1,5 kg.

Dramat jeży

Jeże często giną pod kołami samochodów ponieważ nocą przy drogach szukają pożywienia. Kiedy nadjeżdża samochód jeż próbuje się obronić w sposób naturalny - nie ucieka lecz zwija się w kłębek ufny, że ten system obronny pozwoli mu przetrwać

przeżywa pierwszej zimy. Dzieje się tak dlatego, że niektóre rodzą się zbyt późno, dopiero w sierpniu, i te bez pomocy człowieka już na pewno nie przeżyją zimy.

Jeże nie mogą bronić się przed kleszczami, a te potrafią jeża zaatakować dziesiątkami. **W takim przypadku jedynym ratunkiem jest pomoc człowieka!** Jeże, nawet te nieoswojone, chętnie poddają się takiej pomocy gdyż kleszcze powodują, że jeż cierpi. Poza tym nadmierna liczba kleszczy potrafi osłabić organizm jeża i doprowadzić do jego śmierci.

Kolejnym problemem są uszkodzenia skóry, groźne dla jeża, ponieważ wykorzystują to muchy składając w tych rankach swoje jaja. Wykluwające się larwy potrafią czasem żywcem zjadać jeża zadając mu ból i doprowadzając go do śmierci, a on nie może sam się bronić przed tym podstępny napastnikiem.

Ratujmy jeże

Warto zwrócić uwagę na te zwierzątka, gdyż bardzo często potrzebują naszej pomocy.

Nie bądź obojętny!

Małe kotki - ofiaruj im miłość i pozwól żyć

Już niedługo na naszych podwórkach i w ogródkach mogą się pojawiać dziko żyjące małe kotki z wiosennych miotów. W większości przypadków tylko od pomocy człowieka będzie zależało czy przeżyją.

Wymagają ciepła i opieki, w zamian potrafią być najwinniejszymi przyjaciółmi człowieka. Bez naszej, ludzkiej pomocy umrą, bo dziesiątkują je choroby, samochody i źli ludzie.

Małe koty najczęściej są atakowane przez koci katar, dla człowieka nieszkodliwy, a dla kocich maluchów śmiertelny.

Poza tym są bezbronne, ufne, nie potrafią uciekać i - co przerażające - czasem padają ofiarą zwyczajnej "zabawy" niektórych okrutnych młodych ludzi, którzy je w perfidny sposób zabijają. Straszne, że w podobny sposób zachowują się niektóre dzieci.

Niestety obiecany przez wrocławskich miejskich urzędników program na rzecz bezdomnych zwierząt nie ujrzał światła dziennego. Ale będziemy się o niego upominać, do czego czujemy się zobowiązani sami i do czego zobowiązują nas swoimi telefonami i zaangażowaniem Czytelnicy, którzy nie są obojętni wobec losu bezdomnych i krzywdzonych zwierząt.

Apelujemy do Państwa o wrażliwość i pomoc tym bezbronnym kocim maluchom. Aby mogły przeżyć potrzebują pilnej interwencji weterynarza.

UWAGA!

Zarażony kotek bez pomocy człowieka umiera przez długi okres bardzo cierpiąc. Katar koci nie jest groźny dla człowieka.

Dariusz Gustab



ZAPEWNIANIE OPIEKI BEZDOMNYM ZWIERZĘTOM NALEŻNY DO ZADAŃ GMINY!

art.11 ust. 1 Ustawy z 21.08.97r o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2003r Nr 106 poz.1002)

Grecję wykończyły dotacje

Grecja jest kolejnym dowodem na to, że dotacje unijne pożytku nie dają i są bardzo szkodliwe. Mając wsparcie unijnych podatników, będący przy władzy greccy socjaliści coraz bardziej rozpasali wydatki państwowe, co zakończyło się katastrofą.

Grecja uzyskała ogromną „pomoc” finansową od Unii Europejskiej w ramach różnego rodzaju dotacji. Była największym beneficjentem unijnego budżetu. Od 1994 roku otrzymała od unijnych podatników łącznie dobrze ponad 100 mld euro, co dla takiego małego kraju jest olbrzymią sumą – jak widać z opłakanym skutkiem. W latach 1994-99 na modernizację i rozwój sieci transportowej Grecja dostała w ramach unijnych funduszy strukturalnych prawie 20,5 mld euro. W latach 2000-06 otrzymała około 25 mld euro dotacji z funduszy strukturalnych. Tyle samo przewidziano na lata 2007-13. Do tego dochodzą dotacje rolne na poziomie około 2-3 mld euro rocznie (Grecja obok Irlandii jest największym beneficjentem dotacji rolnych w przeliczeniu na mieszkańca). Poza tym w ramach unijnego Funduszu Spójności w latach 1994-99 Grecja otrzymała prawie 3 mld euro, a w latach 2000-06 – ponad 3 mld euro. W 2007 roku unijne transfery wyniosły 3,8 proc. PKB Grecji. Według danych Komisji

tycznych czy ekologicznych unijne finansowanie wynosiło zaledwie około 30 proc. całości kosztów, resztę płacili greccy podatnicy. Do tego dochodzi krajowe prefinansowanie „euro-pejskich” inwestycji. Unijne pieniądze to także koszty zwiększonej biurokracji – państwa zatrudniają tysiące urzędników do „pozyskiwania” i „obsługi” dotacji oraz pieniądze wydane na sporządzanie projektów zarówno tych, które potem zostaną zatwierdzone, jak i odrzucone. Ponadto należy mieć na uwadze gigantyczne koszty wynikające z samego członkostwa w eurokołchozie – unijne składki oraz koszty związane z implementacją unioregulacji do prawa krajowego. Według raportu Stowarzyszenia Europejskich Izb Handlowych i Przemysłowych Eurochambers, w latach 1998-2008 unijne regulacje kosztowały greckich biznesmenów 38,5 mld euro. Z kolei z raportu „Poza kontrolą” brytyjskiego think tanku Open Europe wynika, że unijne regulacje kosztują Grecję ponad 6,2 mld euro rocznie.

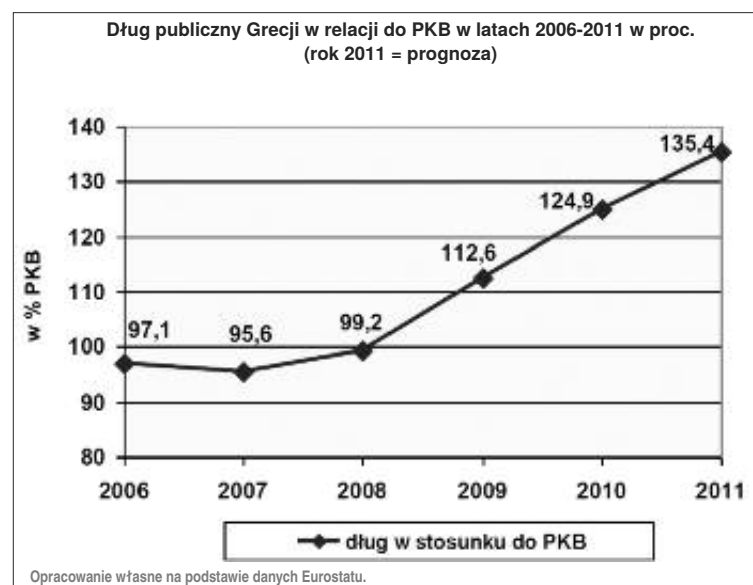
i coraz bardziej żyło ponad stan. W latach 2001-07 wydatki publiczne Grecji wynosiły około 45 proc. PKB, a potem szybko zaczęły pięć się do góry (między innymi po to, by „obsłużyć” unijne dotacje). W 2008 roku wyniosły już 48,3 proc. PKB, a w 2009 roku – 52 proc., podczas gdy dochody publiczne były na stałym poziomie. Oznaczało to coraz większy deficyt, a tym samym coraz większe zadłużenie, które w latach od 2007 roku do 2010 roku wzrosło z 95,6 proc. PKB do 124,9 proc. PKB. A zgodnie z teorią cykli koniunkturalnych Szkoły Austriackiej sztucznie napędzany poprzez ekspansję kredytową wzrost gospodarczy wcześniej czy później zakończy się kryzysem. Tak też było w Grecji, gdzie od 2007 roku gwałtownie zaczęło zwiększać się bezrobocie (z 7,9 proc. w 2007 roku do 10,3 proc. pod koniec 2009 roku), a zaciągnięte długi pozostały i nadal rosną.

W rezultacie 2009 roku Grecja miała spadek gospodarczy, deficyt budżetowy wyniósł rekordowe 12,9 proc. PKB, a dług publiczny przekroczył 113 proc. PKB (aktualnie dług wynosi około 300 mld euro, podczas gdy roczna produkcja gospodarcza kraju jest na poziomie 240 mld euro). Według szacunków Unii Europejskiej w 2010 roku PKB Grecji może spaść nawet o 3 proc. W związku z nieciekawą sytuacją finansową państwa zwiększyły się koszty kredytu (agencje obniżyły rating kredytowy Grecji), a zapotrzebowanie na sam kredyt również. Grecja płaci o prawie 2 procent wyższe odsetki od kredytów niż Niemcy. Biorąc pod uwagę cały grecki dług, oznacza to, że musi ona płacić 5 mld euro rocznie więcej na obsługę zadłużenia, niż płaciliby Niemcy, mając te same potrzeby kredytowe. Tymczasem zamiast zmniejszać podatki, redukować wydatki publicznych i zaczynać spłacać długi, socjalistyczny rząd Grecji zaciąga nowe kredyty! Unia Europejska ma pożyczyć Grecji 30 mld euro, a Międzynarodowy Fundusz Walutowy – kolejne 15 mld euro! To jak dolewanie oliwy do ognia.

Co ciekawe, ostatni raz grecki budżet miał nadwyżkę w 1972 roku, podczas wojskowej dyktatury czarnych pułkowni-

ków, a od tamtej pory deficyt średnio wynosił 6 proc. PKB. Zresztą to nie jedyny przykład na to, że niedemokratyczne rządy trzymają w ryzach pań-

wykorzystać dotacje z Unii Europejskiej. W wyniku takich działań coraz więcej polskich gmin zaczyna balansować na granicy dopuszczalnego zadłużenia. Tylko dlatego, że samorządowcy na siłę chcą wykorzystać unijne dotacje, zobowiązania poszczególnych regionów wzrosły w ciągu roku o 40 proc. Z szacunków „Rzeczpospolitej” wynika, że dług polskich samorządów na koniec 2009 roku sięgnął 40 mld zł.



stwowe finanse, a demokracja nakręca wydatki i długi publiczne do niebywałych rozmiarów. W Hiszpanii po rządach gen. Francisco Franco, który dbał finanse państwa, pierwsza nadwyżka budżetowa pojawiła się dopiero po... 30 latach, w 2005 roku. Podobnie to gen. Augusto Pinochet spłacał długi zaciągnięte wcześniej przez demokratyczne lewicowe rządy w Chile. Tymczasem długi publiczne demokratycznych państw UE, USA czy Japonii są na absurdalnym poziomie i nadal rosną w tempie niewyobrażalnym.

To kolejny dowód na to, że demokracja nie jest najlepszym ustrojem. To samo co Grecję czeka wszystkie europejskie i pozaeuropejskie państwa niemające umiaru w szastaniu pieniędzmi, których nie mają. To tylko kwestia czasu. W Polsce niektórzy politykierzy i „ekonomiści” zastanawiają się nad zniesieniem konstytucyjnych progów, które chociaż częściowo ograniczają zapędy wydatkowe bezmyślnych polityków. Kiedy ktoś zadłuża się ponad miarę i swoje możliwości, to uważa się taką osobę na nieodpowiedzialną. Kiedy to samo robi rząd – wszystko jest w porządku.

Podobnie nieciekawie sytuacja wygląda z polskimi samorządami. Jak podała „Rzeczpospolita”, polskie gminy zadłużają się ponad miarę tylko po to, by

Jak podaje „Parkiet”, „głównym celem pozyskania pieniędzy jest wkład własny, niezbędny przy ubieganiu się o dofinansowanie z Unii Europejskiej”. Mimo to rząd PO-PSL „walczy”, by w kolejnym unijnym okresie budżetowym dotacje dla Polski nie były mniejsze.

Tymczasem w konstytucji powinien znaleźć się nie tylko zakaz deficytu budżetowego (jak jest w Szwajcarii czy Estonii), co postulował prof. Milton Friedman, ale także całkowity zakaz zadłużania państwa czy to poprzez branie kredytów czy wypuszczanie obligacji. Po prostu państwo powinno móc wydawać tylko tyle, ile uzbiera z podatków. I ani złotówki więcej! No ale nie za bardzo pasowałoby to Brukseli, bo może zabrakłoby pieniędzy na współfinansowanie unijnych projektów. Nie zgodziliby się na to także wpływowi bankierzy, którzy z tego żyją.

Dlaczego politycy nas zadłużają? Bo dodatkowe wydatki dzięki nowym kredytom i państwowym obligacjom przysparzają im popularności, a zwiększenie długu publicznego to – jak im się wydaje – tylko zapis księgowy, na który nikt nie zwraca większej uwagi i nie ma większego znaczenia. Do czasu.

Tomasz Cukiernik

za: Opcja na Prawo



Europejskiej w 2008 roku Grecja otrzymała od UE prawie 6,3 mld euro więcej, niż wpłaciła (w ramach składki) do unijnego budżetu. To ogromne pieniądze.

Cały problem wziął się z tego, że unijne dotacje generują gigantyczne koszty, które rosną proporcjonalnie do wielkości „pomocy” i znaczne tę „pomoc” przekraczają. Brukselskie fundusze wymagają krajowego współfinansowania z pieniędzy miejscowych podatników. Na przykład w projektach ener-

Grecji zaszkodziło także wejście do strefy euro w 2002 roku. W wyniku tego posunięcia dla Greków dostępne stały się nisko oprocentowane kredyty (wcześniej kredyty w drachmach były wysoko oprocentowane, ponieważ pieniądź ten był mocno inflacyjny). W rezultacie Grecy zaczęli się masowo zadłużać. Przyspieszył wzrost gospodarczy, jednak równocześnie zaczęło rosnąć zadłużenie. Tymczasem rządzone przez socjalistów państwo nie zamierzało oszczędzać

Wałbrzych

Wkrótce przebudowa placów

W wałbrzyskim Urzędzie Miejskim podpisano umowę z wykonawcą dwóch projektów realizowanych w ramach rewitalizacji Śródmieścia - świdnickim Przedsiębiorstwem Produkcyjno - Usługowo - Handlowym „STEINBUDEX J.M”.

Umowa dotyczy Placu Kościelnego, który zostanie

słupy oświetleniowe będą ustawione wzdłuż alejek i przy schodach terenowych, oświetlony będzie także Pomnik Niepodległości. W obrębie placu wykonana zostanie nowa kanalizacja deszczowa. Wartość robót to ponad dwa miliony sto tysięcy złotych.

Przebudowany ma być także teren w rejonie ulicy Mickiewicza i Placu Tuwima.



gruntownie przebudowany - zaplanowano m.in. uporządkowanie zieleni, oddzielenie ich murkiem ogrodowym z kamienia łamanego, nasadzenia drzew i krzewów ozdobnych. Słupy i oprawy lamp ulicznych i parkowych zostaną dostosowane do wzorów wykonanych w Rynku. Nowe

Tam z kolei oprócz utwardzenia tego terenu wykonane zostanie nowe oświetlenie, staną ławki, stojaki na rowery. Koszt - blisko 500 tysięcy złotych.

Wszystkie prace mają zakończyć się do końca września.

źródło: UM Wałbrzych
opr. red.

Region

Ambasador u marszałka

13 maja Marek Łapiński, marszałek Województwa Dolnośląskiego gościł Herberta Kraussa, ambasadora Austrii oraz Joannę Charzewską - Miller, wicekonsul honorową Austrii.



Marszałek rozmawiał z gośćmi na temat korytarzy transportowych. Przedstawił plan połączenia Bałtyku z Adriatykiem, w którym bardzo ważną rolę odegra Odra. Poruszono także temat stosunków Dolnego

Dolnego Śląska, które bardzo przypomina mu jego rodzinną Austrię. Jednocześnie pochwalił region za jego dynamiczny rozwój oraz otwarcie na nowe technologie.

źródło: www.umwd.dolnyslask.pl

Świebodzice

Zachwycająca Bieriozka



Po fenomenalnym koncercie Chóru Aleksandro-wa do Świebodzic przyjechała kolejna grupa artystów z Rosji - znany na całym świecie Moskiewski Zespół Choreograficzny Bieriozka.

Zespół został założony w 1948 roku przez wybitną baletmistrzynię i znawczynię rosyjskiej choreografii ludowej Nadieżdę Nadieżdiną. Tworzy go grupa taneczna złożona z tancerek o nieprzeciętnej urodzie i talentie, której towarzyszy orkiestra oraz soliści. Taniec i śpiew Bieriozki odzwierciedlają bogactwo i charakter kultury rosyjskiej i całej Starej Rosji. Balet porusza się w korowodzie ze skomplikowanym układem choreograficznym sprawia-

jącym wrażenie, że artyści nie tańczą, lecz unoszą się nad sceną. To właśnie płynny krok tancerek połączony z pięknymi strojami oczarowuje widzów. Artyści występowali na największych scenach teatralnych i koncertowych świata. Za propagowanie kultury na całym świecie balet otrzymał Złoty Medal Pokoju.

Koncert Bieriozki odbył się 23 kwietnia w Hali Sportowo-Widowskiej OSiR. Obejrzało go ponad 2 tysiące widzów. Publiczność była oczarowana talentem baletu, który otrzymał gromkie brawa.

Organizatorzy koncertu oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Świebodzicach planują już kolejne występy międzynarodowych gwiazd.

opr. red.

Świebodzice

Festiwal rękodzieła

Od 14 do 16 maja trwał Festiwal Sztuki i Rzemiosła TARGIRA 2010. Targi otworzył burmistrz Bogdan Kożuchowicz. Wśród gości byli m. in. starosta świdnicki Zygmunt Worsa, wójt gminy Świdnica Teresa Mazurek, rektor Wyższej Szkoły Rzemiosł Artystycznych we Wrocławiu, prof. Michał Sachanbiński.

Świebodzice drugi raz gościły artystów-rzemieślników z całego kraju. Zdaniem burmistrza Kożuchowicza miasto na stałe wpisze się w ogólnopolski kalendarz imprez, promujących rękodzieło i rzemiosło najwyższej klasy.

Targi przygotowano w hali sportowo-widowskiej Ośrodka Sportu i Rekreacji. Był to przegląd wielu artystycznych branż: malarstwa, rzeźby, biżuterii, ceramiki, szkła artystycz-

nego (w tym autorstwa światowej sławy artystów Stanisława i Pawła Borowskich), witraży, wyrobów z koronki, haftów oraz dzieł konwisarza Bernarda Nowakowskiego. Konwisarstwo jest ciekawym rzemiosłem - konwie, misy, donice i inne przedmioty z blachy miedzianej, mosiężnej, srebrnej przyciągały uwagę zwiedzających. Były też wyroby ze skóry, wikliny, drewna.

Pierwszego dnia festiwalu otwarta została wystawa „Powojenne zegary Świebodzie”. Jej autorem jest znany miejscowy zegarmistrz Adam Mroziuk. Zaprezentowano zegary, które w latach 1945-1952 były produkowane w Świebodzicach, w Dolnośląskiej Fabryce Zegarów (obecnie Termet).

Organizatorem TARGIRY jest Stowarzyszenie Promocji Sztuki i Rzemiosła „TARGIRA”.

źródło: UM Świebodzice

opr. red.

Wałbrzych

Po długim majowym weekendzie



Długi majowy weekend upłynął wałbrzyskim policjantom spokojnie, chociaż pracy im nie brakowało. Byli wzywani na interwencje ponad 280 razy. Większość wezwań dotyczyła domowych i sąsiedzkich awantur. Do policyjnego aresztu trafiło do wytrzeźwienia 30 osób, na gorącym uczynku popełnienia przestępstw zatrzymano 28 osób.

Na drogach powiatu wałbrzyskiego zatrzymano 13 nietrzeźwych kierowców. Niechlubny rekordzista, 36-latek z Wałbrzycha „wydmuchał” na alkomacie prawie 3‰ alkoholu. W Głuszycy policyjny patrol zatrzymał do kontroli duet

rowerzystów, który okazał się „deblem” nietrzeźwości - obydwóm alkomat wykazał poziom alkoholu sporo powyżej 2 promili. Tym razem pośród pijanych szoferów nie było żadnej kobiety.

Za poważne wykroczenia drogowe ukarano mandataми 112 kierowców. Na naszych drogach miały miejsce cztery wypadki drogowe i jedenaście kolizji. Na szczęście nikt nie zginął, ale ranni doznali licznych ogólnych potłuczeń.

Przypominamy, że za jazdę w stanie nietrzeźwości polskie ustawodawstwo przewiduje karę pozbawienia wolności do 2 lat.

źródło: www.walbrzych.policja.gov.pl
opr. red.

Świebodzice

Wypadł jej z rąk 4-miesięczny synek

Do pięciu lat pozbawienia wolności grozi 27-letniej kobiecie, która zajmowała się swoim 4-miesięcznym synkiem, mając w organizmie 3,20 promila alkoholu.



Patrol z Komisariatu Policji został poinformowany o awanturze w jednym z mieszkań na terenie Świebodzic. Przed przyjazdem policjantów z mieszkania wyszła 27-letnia nietrzeźwa kobieta, która na rękach miała 4-miesięcznego synka. Policjanci rozpoczęli poszukiwania matki z dzieckiem i odnaleźli ich w jednej z klatek schodowych.

W czasie interwencji, gdy kobieta chciała przełożyć dziecko z ręki do ręki, wysunęło się ono z jej rąk i tylko refleks policjanta, który w ostatniej chwili złapał dziecko za spioszki, w które było ubrane, uchronił chłopczyka przed uderzeniem główką o posadzkę.

Pijana matka wraz z dzieckiem została przewieziona do miejsca zamieszkania. Dziecko było przemoczone i przemar-

znięte, bo temperatura na zewnątrz wynosiła 10 stopni Celsjusza. Chłopiec został przebrany, uspokojony i po chwili zasnął. Zgłaszający oraz matka chłopca zostali przebadani na alkoteście. Okazało się, iż matka ma w organizmie 3,20 promila alkoholu, a zgłaszający 2,20.

Ponieważ w mieszkaniu nie było nikogo kto mógłby zaopiekować się chłopcem, został on zabrany przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala w Świebodzicach. Jego matka została zatrzymana do wyjaśnienia i wytrzeźwienia w policyjnym areszcie. Za bezpośrednie narażenie dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności.

źródło: www.swidnica.policja.gov.pl

opr. red.

Region / Wałbrzych

Wałbrzyszancka wyróżniona odznaczeniem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

Wałbrzyszancka Wacława Paczek odebrała w piątek we Wrocławiu odznaczenie „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Otrzymała również honorowe obywatelstwo Izraela. W czasie ostatniej wojny wraz ze swoją s.p. matką Ładysławą Trzebuchowską uratowała szkolną koleżankę - Sarę Wajngart (późniejszą Alicję Reicher).

Przed wojną wszystkie mieszkwały w Chodaczu w powiecie wrocławskim. Podczas wojny Sara trafiła do warszawskiego getta. Udało jej się uciec na aryjską stronę, jednak nie знаła nikogo w Warszawie. Szczęśliwie dla niej znała adres swojej szkolnej koleżanki Wacławy, która podobnie jak Sara, została wypędzona z Chodacza po

włączeniu miasta do III Rzeszy.

Kiedy Sara odnalazła kobiety i poprosiła o pomoc, przyjęły ją serdecznie, nie stawiając żadnych warunków. Zdobyły dla niej chrześcijańskie świadectwo urodzenia na nazwisko Alicja Trzebuchowska.

W lecie 1944 roku podczas powstania warszawskiego Wacława z matką i Sarą trafiły do obozu przejściowego w Pruszkowie, a stamtąd wysłano je na roboty do Schweidnitz (obecnie Świdnica). Wciąż przedstawiały Sarę jako córkę i siostrę. Wszystkie trzy czekały wyzwolenia.

Po wojnie Wajngart wyemigrowała do Brazylii. Zmarła w 2004 roku.

źródło: UM Wałbrzych
opr. red.

Region

Szlak Waloński otwarty

9 maja w Szklarskiej Porębie Dolnej otwarto Szlak Waloński. Projekt został dofinansowany z budżetu Województwa Dolnośląskiego i jest nową atrakcją turystyczną miasta.

W otwarciu szlaku uczestniczył wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego, Jerzy Łuźniak, który przeszedł go jako jeden z pierwszych. Trasa Szlaku Walońskiego liczy

około 7 km, a czas jej przejeżdżania to około 3,5h. Jest idealną trasą „na rozgrzewkę” przed wyjściem w góry.

źródło: www.umwd.dolnyslask.pl



Region

Szynobusem nie tylko do Trutnova

Od 1 maja, czyli miesiąc wcześniej niż w latach ubiegłych, rozpoczną kursowanie weekendowe szynobusy z Jeleniej Góry do Republiki Czeskiej.

Z połączenia obsługiwanego przez Przewozy Regionalne, które już na stałe zapisuje się w wiosenno-letnim krajobrazie, mogą korzystać pasażerowie zmierzający w czeskie Karkonosze. Dotychczas miejscem docelowym był Trutnov – zażytkowe miasteczko słynące z rynku Karkonosza, czyli Ducha Gór oraz uliczki, na której znajduje się pomnik trutnowskiego smoka.

W tym sezonie jeden z pociągów będzie dojeżdżał aż do Svobody nad Upou – miejscowości w kraju karłowohradeckim, położonej w dolinie Jańskiego Potoku u podnóża Karkonoszy.

Cena biletów na przejazd z Jeleniej Góry do granicy wynosi 9 zł, natomiast dalszy przejazd to koszt 18-30 koron czeskich, w zależności od długości trasy.

źródło: www.umwd.dolnyslask.pl



Jedlina Zdrój / Wałbrzych

3 maj – warta honorowa 30 maj - pokazy



Jednostka Strzelecka 2034 Wałbrzych Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno – Wychowawczej wzięła udział w obchodach 219 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w miejscowości Jedlina Zdrój. W ramach obchodów JS uczestniczyła w uroczystej Mszy Św. w Kościele Parafialnym p. w. Trójcy Św. w intencji ojczyzny i mieszkańców miasta oraz pełniła wartę honorową przed Pomnikiem Miejskim w Jedlinie Zdroju.

Natomiast w dniu 30 Maja Jednostka wraz z wydzielonymi pododdziałami Wojska Polskiego w ramach festynu „Dni Podzamcza 2010” zaprasza wszystkich

mieszkańców Wałbrzysza na prezentację oraz pokaz wyposażenia wojskowego używanego na współczesnym polu walki. Dodatkową atrakcją mają być pokazy zjazdów linowych z pobliskich budynków, a swoje umiejętności strzeleckie będzie można sprawdzić na laserowym symulatorze strzelania z kbk AK, który to udostępni Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych z Wrocławia. Wszyscy chętni, którzy ukończyli 15 lat i chcą wstąpić w szeregi Strzelców, mogą uzyskać wszystkie informacje przy wystawionym stanowisku lub pod adresem internetowym info: js2034@onet.eu

zielAK

Świdnica

Rusza VI edycja Gryfów

Najważniejsze nagrody gospodarcze w Świdnicy – „Świdnickie Gryfy” – przyznane zostaną po raz szósty. Właśnie rozpoczął się nabór zgłoszeń od firm działających na terenie Świdnicy. Ankiety można składać do 31 maja.

Nagroda ta ma na celu wyróżnienie, a także promowanie firm i przedsiębiorstw działających w mieście.

Decyzję o nominacji firm podejmie kapituła, którą tworzą przedstawiciele władz miasta, laureaci poprzedniej edycji nagrody oraz przedstawiciele instytucji okołobiznesowych.

Zgłoszeń, które będą oceniane przez kapitułę, mogą dokonać sami przedsiębiorcy.

źródło: UM Świdnica



Świebodzice

Do biegu, gotowi, start!

Kilkuset uczestników wystartowało tradycyjnie w świebodzińskim maratonie „Polska biega”. W sobotę, 8 maja, w samo południe biegacze w różnym wieku pobiegli trasą wokół Osiedla Piastowskiego, ulicami Mieszka Starego i Księcia Bolka. Wszyscy w jednakowych, białych koszulkach z logo miasta i akcji „Polska biega”.

Pierwszych dziesięć osób, które przybiegło na metę, otrzymało statuetki, a wszyscy uczestnicy pa-

miątkowe certyfikaty ukończenia biegu. Wręczali je wiceburmistrz Zbigniew Opaliński oraz Mariusz Szafraniec, radny miejski.

Dla wszystkich biegaczy były też inne niespodzianki: napoje, pyszne lody ufundowane przez firmę Sajmon i grochówka. Wśród uczestników rozlosowano także nagrody.

Organizatorami akcji byli tradycyjnie: Urząd Miejski i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Świebodziu.

źródło: UM Świebodzice

Wrocław

Biało-czerwona niedziela

2 maja, czyli Dzień Flagi, to najmłodsze święto narodowe w Polsce. Obchodzimy je od 2004 roku. W niedzielnych uroczystościach na wrocławskim rynku wziął udział marszałek Województwa Dolnośląskiego Marek Łapiński.

- Patriotyzm nie może być okazywany pod białą flagą, nie ma patriotyzmu pod czerwoną. Nasz patriotyzm jest biało-czerwony - mówił podczas oficjalnej uroczystości na wrocławskim rynku 2 maja marszałek Marek Łapiński. Wrocławskie obchody rozpoczęły się uroczystym wciągnięciem flagi państwowej na maszt i odegraniem hymnu. Ce-

barwy narodowe wywodzą się z herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od bieli orła, będącego godłem Polski, i bieli Pogoni - rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Dlatego też na fladze biel znalazła się



remonię uświetnił koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

Dzień Flagi RP obchodzony jest w Polsce od siedmiu lat. Święto zostało wprowadzone wraz ze zmianą ustawy z 20 lutego 2004 roku o godle, barwach i hymnie RP. 2 maja jest obchodzony również jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

Historycznie polskie

u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła.

Polskie barwy narodowe mają jako jedno z nielicznych w świecie pochodzenie heraldyczne. 7 lutego 1831 roku Sejm Królestwa Polskiego podjął specjalną ustawę dotyczącą barw polskiej flagi. Wcześniej, obok barw biało-czerwonych, używane były także inne barwy.

źródło: www.umwd.dolnyslask.pl

Region

65. rocznica zakończenia II wojny światowej

8 maja odbyły się obchody 65. rocznicy zakończenia II wojny światowej oraz rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego KL Gross-Rosen. Udział w nich wziął wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego Jerzy Łuźniak.

Uroczystości odbyły się w Walimskich Sztolniach. Podczas uroczystości zostały złożone wieńce pod pomnikiem upamiętniającym ofiary obozu koncentracyjnego w Rogoźnicy oraz odbył się koncert chóru prawosławnego.

„Obozy koncentracyjne nie powinny się stać odległym epizodem historii. Mimo że odchodzą już ostat-

ni świadkowie czasów pogardy, ostatni więźniowie, historia obozów koncentracyjnych musi stać w centrum żywej historii, żywej pamięci jako przestroga. Jako pamięć o tym, co ludzie uczynili ludziom. Jako wiedza o tym, do czego doprowadzić może ideologia nienawiści.” – mówił podczas swojego wystąpienia wicemarszałek Łuźniak.

źródło: www.umwd.dolnyslask.pl



lokata w przyszłość

7,35%

na 12 miesięcy



Oprocentowanie stałe dla lokaty terminowej „Superlokata” zawartej na okres 12 miesięcy wynosi od 7,00% do 7,35%. Szczegóły oferty dostępne w Oddziałach SKOK Wspólnota.



Jesteśmy w grupie Kas Stefczyka

INFOLINIA: 801 63 00 00
(koszt połączenia wg taryfy operatora)
www.wspolnotaskok.pl

Wałbrzych, Rynek 12, tel. 74 842-39-24
Świdnica, ul. Kotlarska 2, tel. 74 851-24-30
Świebodzice, Rynek 24, tel. 74 854-03-09
Boguszów-Gorce, Pl. Odrodzenia 10, tel. 74 844-17-30

SKOK WSPÓLNOTA

wyłącznie **POLSKI** kapitał